

M O J A .
Zg
ie
rz
P R Z E S T R Z E Ń

MATEUSZ PĘDZICKI.
ZAPAŚNIK
Z PRZYSZŁOŚCIĄ

HISTORIA JEDNEGO
BUDYNKU
- PAŁACYK
URZĘDU STANU
CYWILNEGO



NIE POZWOLĘ
CI SIĘ ZAMKNAĆ
- RATUJMY
LOKALNE FIRMY

KAPLICZKOWO
BERNARDA
ZBOIŃSKIEGO

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA
NA KWARANTANNIE



SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Stypendia dla najzdolniejszych	6
Wciąż rozliczamy PIT-y!	7
Zgierz pamięta o stu straconych	7
Niemal milion zakażonych, 30 000 ofiar, jeden sprawca	8
Rekrutacja do szkoły muzycznej	9
Koronawirus. Raport	10-11
Ślub u fabrykanta	12
Wspierajmy lokalny biznes	13
Nowoczesny Zgierz w dobie średniowiecza	13
O sztuce komunikowania	14
Coraz mniej spokojna przystań	16
Poznaj swoich radnych	17
Dramat Zbrodni Zgierskiej (cz. 2)	18
Dylemat samotności	19
Boruta Zgierz. Były przygotowania, nie ma ligi	20
Koniec zapomnienia	20
Mateusz Pędzicki. Zapaśnik z przyszłością	21
Pan Jezus z odzysku	22
Dostępność kultury dla osób z niepełnosprawnością	23
Profesjonalni Kobiety	23
Co młodzież myśli o ekologii?	24
Magnacka rezydencja w Nieborowie	25
Zazdrość siostrą egoizmu	26
Grzybami w raka	27
Ruch to zdrowie	28
Rewolucja zgierska	29
Zdalne nauczanie	29
W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj...	30
Odwieczny świat postprawdy	31



4



7



9



10



22

Słowo wstępu



O czym mogę napisać w słowie wstępu? Oczywiście, temat jest tylko jeden: koronawirus – wyjątkowo podstępny patogen, który zrobił tak duże zamieszanie w naszej codzienności, że – jak to się mówi – najstarsi górale chyba nie pamiętają takiej zawieruchy. Życie każdego człowieka z kraju ogarniętego pandemią zmieniło się dosłownie z dnia na dzień. I stało się to na niespotykaną dotąd skalę. Rząd Polski wprowadził i nadal wprowadza coraz to nowsze obostrzenia: zakazy i nakazy, ograniczył nam część swobód obywatelskich. Pojawiły się problemy, które dotychczas po prostu nie istniały, a w kontekście codziennych wydarzeń, często nawet nie wiadomo, jak je rozwiązać, jak się zachować, co zrobić, jak zinterpretować jakiś zakaz... Zmian jest tak dużo, że niektóre grupy zawodowe, jak choćby przedsiębiorcy, mogą poczuć się jak wrzuceni w sam środek dżungli, i to bez kompasu. A pracownicy służby zdrowia, szczególnie ratownicy medyczni, którzy są na pierwszej linii frontu, ale także wszyscy pozostali pracownicy placówek zdrowia? W ich przypadku można tylko oddać szacunek i ukłon za wysiłek i działanie w warunkach poważnie zagrażających życiu.

Pytań i wątpliwości do nowych przepisów jest tyle, że – idę o zakład – powstanie na tym wydarzeniu niejeden interesujący doktorat czy profesura. Wszystkim naszym Czytelnikom życzę dużo zdrowia fizycznego i psychicznego. ●

Pytań i wątpliwości do nowych przepisów jest tyle, że – idę o zakład – powstanie na tym wydarzeniu niejeden interesujący doktorat czy profesura. Wszystkim naszym Czytelnikom życzę dużo zdrowia fizycznego i psychicznego. ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemińska, Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Już szesnasty Zgierski Kaziuk

Oddanie hołdu rękodzielniczym tradycjom Zgierza oraz podtrzymanie kontaktów z rodakami zza wschodniej granicy to główne cele przyświecające organizatorom Zgierskiego Kaziuka. Już od szesnastu lat urząd miasta zaprasza do Zgierza gości z Rejonu Wileńskiego. A my, mieszkańcy podziwiamy występy ich zespołów ludowych, smakujemy przywiezione z Kresów regionalne produkty, bierzemy udział w rozmaitych wydarzeniach. Najważniejszymi atrakcjami Zgierskiego Kaziuka są: koncerty oraz jarmark. W tym roku na XIX-wiecznych uliczkach Miasta Tkaczy ustawiło się ponad stu pięćdziesięciu wystawców, a gdyby przestrzeń była z gumy, byłoby ich więcej. Dominowali wytwórcy rzemiosła i producenci produktów regionalnych, co przybliża zgierską imprezę do Wileńskiego Kaziuka. W ramach poszerzenia oferty kulturalnej w tym roku zaproszono do Miasta Tkaczy m.in. Bigiel Bandę. Grupa miała w swoim repertuarze piosenki z łódzkich fabryk i podwórek nawiązujące do czasów „ziemi obiecanej”. Towarzyszący zespołowi aktor Sławomir Sulej wcielił się w postać Słepego Maksa, łódzkiego gangstera z okresu międzywojnia. (jn)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Tego jeszcze na Kaziuku nie było... Chór Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” zaprosił mieszkańców do wspólnego odśpiewania „Czterech cór”, przedwojennej piosenki nierozdzielnie związanej z naszym miastem. A wszystko to podczas sobotniego Jarmarku Kaziukowego. Piękny ukłon w stronę naszej tradycji



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Gościem specjalnym Kaziuka był aktor Cezary Żak. Artysta opowiadał o kresowych korzeniach swojej rodziny, o odtwarzaniu podwójnej roli wójta/księdza w serialu „Ranczo”, nie mogło też zabraknąć wątku „Miodowych lat”. Anekdoty z planu filmowego przeplatał dowcipami, zgierzanie na żywo mogli się przekonać, co znaczy wrodzony talent komediowy



JAKUB NIEDZIELA

Występ gości z Wileńszczyzny tradycyjnie zakończył Zgierskiego Kaziuka. Na scenie pojawiły się m.in.: Zespół Pieśni i Tańca „Jawor”, kapela „Suderwianie” oraz wokalistka Gabriela Ždanovičiūtė (finalistka konkursu „Głos Litwy”). Tańce i ludowe pieśni przeplatały dowcipnymi scenkami rodzajowymi. Znalazło się miejsce na folklor, ale też utwory Czesława Niemena i Zenka Martyniuka

JAKUB NIEDZIELA



Nowym pomysłem organizatorów było przygotowanie „kaziukowej” gazety. Na specjalnym ekologicznym papierze wydrukowano kurier stylizowany na dawne wydawnictwa, pojawiły się tam teksty o historii imprezy i zapowiedź tegorocznej edycji. Kurier rozdawano na targowiskach i w okolicach centrów handlowych w weekendy poprzedzające Zgierskiego Kaziuka



Znów się udało. Brukowane ulice, gazowe latarnie i stu pięćdziesięciu wystawców – klimatu Jarmarku Kaziukowego nie da się podrobić. Przeważali wytwórcy rzemiosła i produktów regionalnych. Zgierzanie kupowali suszone wędliny, palmy wielkanocne, wiklinowe koszyki, a także ekologiczne produkty spożywcze. Kaziukowy asortyment to połączenie miłości do tradycji z dobrymi trendami

Pomoc psychologiczna online

W trosce o zdrowie psychiczne oraz poczucie bezpieczeństwa naszych mieszkańców w obecnej trudnej sytuacji porady psychologicznych udzielane będą drogą online lub telefonicznie.

Ośrodek Wspierania Rodziny w Zgierzu zaprasza do kontaktu od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.00 do 18.00:

- Barbara Andrzejczak 662 718 480 (basik11.03@poczta.onet.pl)
- Grażyna Kujawiak 606332997 (gkujawiak@gmail.com)
- Agnieszka Majewicz (agabaj59@gmail.com ; nic. agabaj59)
- Magdalena Skowron 693 060 897 (mskowron@op.pl)
- Bożena Wolska 605 675 575 (kasia.wolskaa@o2.pl)

Liga Kobiet Polskich oddział w Zgierzu: Aleksandra Mazur-Libiszewska 600 623 585 w poniedziałek w godzinach od 16.00 do 19.00; w czwartek w godzinach od 16.00 do 19.00

Punkt konsultacyjny miasta Zgierza: Nina Kalista 603 756 633 w poniedziałek od godziny 15.00 do godziny 17.00.

Działania są finansowane przez Gminę Miasto Zgierz.

Dofinansowanie dla Małej Boruty

Miejski Ośrodek Kultury pozyskał środki z Narodowego Centrum Kultury na zakup strojów dla młodych tancerzy z Zespołu Pieśni i Tańca Boruta. Projekt będzie realizowany do końca wakacji w ramach programu Etnopolska. Dzięki niemu w nowym sezonie kulturalnym garderoba zespołu powiększy się między innymi o kostiumy krakowskie (dla przedszkolaków), a także stroje łowickie i łączyckie dla tzw. Małej Boruty. Inwestycja ma podtrzymać długoletnią tradycję zespołu, którego trzon stanowią aktualnie grupy dziecięce. Kwota dofinansowania wyniesie 74 000 zł. (mz)



Dofinansowanie poszerzy możliwości repertuarowe zespołu

Ciepła nam nie zabraknie

W obliczu panującej epidemii PGE Energia Ciepła Oddział Elektrociepłownia w Zgierzu wprowadziła odpowiednie procedury gwarantujące niezakłóconą produkcję i dystrybucję ciepła oraz energii elektrycznej dla miasta. Ciepłownia „od początku monitorowała sytuację (...), dlatego z wyprzedzeniem podjęła decyzję o wprowadzeniu specjalnych środków i działań prewencyjnych chroniących klientów, pracowników oraz osoby pracujące na rzecz spółki, a także zapewniających ciągłość

działań elektrociepłowni” – czytamy w specjalnym komunikacie. – *Naszym priorytetem jest zapewnienie gwarancji ciągłości produkcji oraz dostaw ciepła i energii dla mieszkańców i instytucji, w tym również dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Zgierzu, który w obecnej sytuacji pełni funkcję jednego z 19 szpitali jednoimiennych przekształconych na obiekty zakaźne w województwie łódzkim*” – mówi Grzegorz Dolecki, dyrektor PGE Energia Ciepła Oddział Elektrociepłownia w Zgierzu. (rk)

Pomysły na Zgierski Budżet Obywatelski

W połowie lutego zgierzanie poznali wyniki konsultacji społecznych ZBO 2020. Władze miasta podziękowały wszystkim za udział w głosowaniach. Autorzy zwycięskich projektów przyjęli zasłużone gratulacje, natomiast Zespół ds. Budżetu Obywatelskiego „na gorąco” rozpoczął dyskusję o kolejnych edycjach.

Na początku marca zorganizowano otwarte spotkanie konsultacyjne w Centrum Kultury Dziecka. Pojawili się na nim członkowie zespołu, miejscy radni, wnioskodawcy oraz mieszkańcy. Rozmowa o niedawno zakończonej edycji może być traktowana jako wstęp do wprowadzenia zmian w regulaminie Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego. Jakie nowe pomysły zostaną wcielone w życie, trudno w tym momencie powiedzieć. Sytuacja epidemiologiczna wpłynęła też na funkcjonowanie Zespołu ds. Budżetu Obywatelskiego – odwołano kolejne spotkanie tego gremium, prace nad regulaminem uległy chwilowemu zawieszeniu. Jednak uwagi i propozycje, jakie pojawiły się na spotkaniu konsultacyjnym, zostały udokumentowane. Co więcej, przeprowadzono też internetową ankietę ewaluacyjną dotyczącą ZBO. W badaniu wzięło udział 66 osób. – *Najczęściej powtarzaniem postulatem jest zwiększenie dostępności głosowania przez Internet, nie tylko w weekendy, ale przez cały czas. Funkcjonowanie punktów mobilnych oceniane jest dobrze, ale dużo uwag dotyczy ich oznakowania, sposobu usytuowania oraz potrzeby ustalenia zasad obsługi wewnątrz i agitacji wokół autobusów* – twierdzi Adrian Skoczylas, przewodniczący Zespołu ds. Budżetu Obywatelskiego.



Głosowanie w ramach ZBO 2020

Mieszkańcy chcą też szerszej promocji budżetu (w Internecie i w przestrzeni miejskiej) oraz lepszej dostępności materiałów informacyjnych. Sporo krytycznych opinii dotyczyło pory zgłaszania wniosków oraz przeprowadzenia samego głosowania, jedną z propozycji jest ustalenie stałego terminu dla ZBO w okresie wiosna-jesień. Rządziej pojawiały się pomysły dotyczące zmian w konstrukcji budżetu, na przykład podziału środków na pule tematyczne lub terytorialne czy wykluczenia instytucji miejskich z możliwości składania wniosków. (jn)

„Barbra” - koncert w bibliotece

Fani Patrycji Zywert-Szypki powinni wpisać do kalendarza datę jej najbliższego koncertu. Jeżeli tylko sytuacja związana z epidemią koronawirusa ulegnie zmianie, a instytucje kultury wznowią działalność, lubiana przez zgierzanie aktorka i wokalistka wykona

dla nich utwory Barbry Streisand. Czym Patrycja zaskoczy słuchaczy, będzie można się przekonać już 21 kwietnia o godzinie 17.00. Na wydarzenie zaprasza Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna (filia przy ul. Długiej 29). (mz)

Niezwykłe zjawisko meteorologiczne

„(...) Był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś kłęski i nadzwyczajne zdarzenia”. Możliwe, że zgierzanie, widząc pod koniec marca na niebie niezwykle zjawisko, przypomniał sobie ten słynny początek „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza.

Autor przesłanego zdjęcia Marcin Głuszczyk podszedł do sprawy racjonalnie. Od razu przyporządkował świetlny pierścień zjawisku „Halo”. To świetlisty, biały lub zawierający kolory tęczy pierścień widoczny wokół słońca albo księżycy. Jak podkreśla fotograf, piękne zjawisko optyczno-meteorologiczne zaobserwował i utrwalił podczas samotnego (!) spaceru. W końcu jako pracownik Wojewódzkiej



Halo utrwalone podczas samotnego spaceru po Zgierzu

Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi wie, jak ważne jest w ostatnim okresie zachowanie ostrożności. (jn)

Zgierski park z molo, platformą widokową i altaną



Kolejna inwestycja w parku miejskim. Budowę konstrukcji rozpoczęto pod koniec marca

Spacer po Parku Miejskim im. Kościuszki będą jeszcze przyjemniejsze. W zachodniej części tego zielonego miejsca rekreacji, w przedłużeniu pasaży Ryszarda Kuklińskiego, trwa budowa mola pływającego z altaną i platformą widokową. Konstrukcja będzie mieć około 50 metrów długości i będzie

zabezpieczona balustradą. Molo połączone zostanie z łądem trapem. Na platformie widokowej stanęła drewniana altana z dachem pokrytym strukturą i kolorystyką pasującą do wyglądu altany parkowej.

A to nie wszystkie inwestycje w tej części naszego miasta. Po drugiej stronie stawu przy ulicy Barlickiego zbudowany zostanie most (kładka ozdobna) dla pieszych oraz rowerzystów. Zaplanowano konstrukcję stalową z drewnianą nawierzchnią – kładka łączyć będzie istniejący wokół zbiornika ciąg pieszo-rowerowy.

Inwestycje powstają w ramach projektu „Szlakiem architektury włókienniczej – rewitalizacja Miasta Zgierza w celu rozwoju produktu turystycznego oraz rewitalizacji zdegradowanych terenów na obszarze ŁOM” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. (jn)

Prace w Mieście Tkaczy

Budynek zniszczony przez wybuch gazu już wkrótce przestanie straszyć w Mieście Tkaczy. Modernizacja domu przy ulicy Rembowskiego 2 powinna zakończyć się w czerwcu 2020 roku. W ramach prac przewidziano: ocieplenie i izolację fundamentów, wykonanie nowych instalacji elektrycznych, wodociągowo-kanalizacyjnych oraz centralnego ogrzewania. Wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, nowy podział pomieszczeń, wykonanie nowych posadzek i sufitów oraz odtworzenie elewacji. Wartość zadania to 1 mln złotych.

Remont budynku przy ulicy Rembowskiego to część projektu „Szlakiem architektury



Budynek przy ul. Rembowskiego 2 odzyskuje blask

włókienniczej – rewitalizacja Miasta Zgierza w celu rozwoju produktu turystycznego oraz rewitalizacji zdegradowanych terenów na obszarze ŁOM” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z EFRR w ramach RPO Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. (jn)

Zgierz – samorząd innowacyjny

Gmina Miasto Zgierz została uhonorowana tytułem Finalisty konkursu „Innowacyjny Samorząd”. Kapituła, w skład której weszli przedstawiciele ministerstw, korporacji samorządowych, świata nauki nagrodziła nasze miasto za projekt „Wdrożenie i rozbudowa technologii informacyjno-komunikacyjnych w Gminie Miasto Zgierz”.

Zauważenie naszego miasta jest „ogromnym sukcesem zważywszy na to, że do konkursu zgłoszono 304 projekty” – czytamy w liście gratulacyjnym przesłanym do prezydenta miasta.

Celem rywalizacji była promocja najlepszych praktyk oraz inspiracja pozostałych jednostek samorządowych do podejmowania działań na rzecz innowacyjności.

Przedmiotem oceny były nadsyłane przez jednostki samorządowe opisy zrealizowanych przedsięwzięć, projektów a głównymi kryteriami oceny w konkursie było nowatorstwo w skali kraju i rezultaty zastosowanych rozwiązań. Innowacje mogły mieć różny charakter: technologiczny, procesowy, społeczny, publiczny (komunalny), dotyczący instrumentów i usług wsparcia itp.

Organizatorem konkursu był Portal Samorządowy Polskiej Agencji Prasowej. (rk)

Tysiąc maseczek dla pracowników zdrowia w Zgierzu

1000 sztuk jednorazowych półmasek przekazały na rzecz Zgierza łódzka agencja tłumaczeń ILS i Hutchinson Institute. Władze miasta zdecydowały o przekazaniu ich najbardziej zagrożonym zarażeniem – pracownikom Miejskiego Zespołu Przychodni Rejonowych, Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Połowa trafi do szpitala. (rk)



Przekazanie maseczek odbyło się w obecności prezydenta Zgierza Przemysława Staniszewskiego

Stypendia dla najzdolniejszych

41 uczniów ze szkół podstawowych w Zgierzu dostało stypendia i dyplomy za wybitne osiągnięcia w nauce w ramach „Funduszu Wspomagania Zdolnych Uczniów Klas VI-VIII Szkół Podstawowych”. Fundatorem wyróżnień jest spółka Brenntag Polska, która dwa razy w roku (w edycji wiosennej i jesiennej) przyznaje środki na wsparcie uczniów, którzy nie tylko osiągają bardzo dobre wyniki w nauce, ale mogą także pochwalić się jakąś pasją lub aktywnością społeczną. Dzięki stypendiom dzieci i młodzież mogą sfinansować zakup pomocy naukowych albo przeznaczyć środki na rozwijanie swoich zainteresowań.

Brenntag Polska jest jednym z największych producentów chemii przemysłowej w kraju, w Zgierzu posiada swój magazyn centralny. Spółka utworzyła fundusz pomocy w 2005 roku.

Ze wsparcia mogą skorzystać uczniowie szkół publicznych i niepublicznych, na stałe zameldowani w Zgierzu. Warunkiem jest złożenie wniosku stypendialnego wraz z dokumentacją swoich osiągnięć w nauce oraz zaangażowania twórczego lub społecznego. Wnioski są przyjmowane



Tegoroczni stypendyści spółki Brenntag. Gratulacje

w dwóch terminach: do dnia 31 maja oraz 30 listopada każdego roku i mogą je składać: wychowawcy klas, dyrekcja szkół, rady

pedagogiczne bądź rady szkół, rodzice lub prawni opiekunowie ucznia, organizacje społeczne i samorządowe. (rk)

● **Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu przede wszystkim zdrowia, wiary i nadziei. Niech ten świąteczny czas wypełni Wasze serca wzajemną życzliwością i wiosennym optymizmem**

Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Zgierzu

Bycie EKO jest teraz łatwiejsze niż myślisz!

TWÓJ EKO-KREDYT
czeka na Ciebie
w naszych placówkach!

Szczegółowe informacje
na stronie www.bszgierz.pl

Zapraszamy!

BANK SPÓŁDZIELCZY W ZGIERZU

Wciąż rozliczamy PIT-y!

Urząd Skarbowy w Zgierzu, podobnie jak inne placówki na terenie kraju, ograniczył obsługę interesantów. Mieszkańcy nie złożą osobiście zeznania podatkowego, nie zapytają urzędnika o wskazówki, nawet gdy otrzymali wcześniej wezwanie do stawienia się w urzędzie, termin wizyty zostanie przełożony. Zgierzanie skorzystają natomiast z urny wystawionej w przedsiönku siedziby US przy ul. Popieluszki 8. Umieszczać można w niej deklaracje PIT oraz m.in. wnioski o wydanie zaświadczeń. Możliwe jest również pobieranie formularzy druków. Jednak ze względu na zagrożenie epidemiologiczne mieszkańcy zachęceni są głównie do kontaktu telefonicznego (42 270 10 00 w godzinach pracy Urzędu Skarbowego w Zgierzu) oraz internetowego.

Z 24 tysięcy złożonych do tej pory deklaracji aż 20 tysięcy napłynęło drogą elektroniczną (za pośrednictwem aplikacji „Twój e-PIT” oraz „E-deklaracje” dostępnych na portalu www.podatki.gov.pl). Rozliczanie podatków przez Internet jest nie tylko łatwiejsze ale w obecnej sytuacji również bezpieczniejsze. Składający e-deklaracje szybciej otrzymają też zwrot podatku (rozliczenie w terminie do 45 dni; przy 90 dniach w przypadku złożenia papierowego zeznania). Jak zapewnia przedstawiciel Urzędu

Skarbowego w Zgierzu, wypłaty realizowane są na bieżąco.

Ze statystyk wynika, że mieszkańcy korzystający ze zwrotu wcześniej składają deklaracje (80 procent zeznań złożonych do końca marca wykazuje nadpłatę podatku). Trudno w tym momencie określić, jaki będzie dochód Miasta Zgierz z tytułu rozliczanych w naszym mieście deklaracji podatkowych. W ostatnich latach rosła liczba

mieszkańców oraz podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, jednak wciąż nie wiadomo, jak mocno epidemia odbija się na kondycji lokalnych przedsiębiorców. Prawdopodobnie w ramach rządowego pakietu antykrzysowego przesunięty zostanie ostateczny termin składania deklaracji – z końca kwietnia na maj. Szczegółowe informacje, po ich zatwierdzeniu, ukażą się na stronie internetowej Miasta Zgierza. (jn)



Urna w przedsiönku Urzędu Skarbowego w Zgierzu. Placówka ograniczyła kontakt z interesantami

Zgierz pamięta o stu straconych

W niecodziennych warunkach, bo w czasie szalejącej epidemii koronawirusa, minęła 78. rocznica jednego z najboleśniejszych wydarzeń w historii Zgierza. 20 marca 1942 roku hitlerowskie wojska przywiozły na ówczesny Plac Stodół stu aresztowanych Polaków. Publiczna egzekucja była karą za zastrzelenie dwóch gestapowców przez Józefa Mierzyńskiego, członka

podziemia niepodległościowego. Do jej oglądania zmuszono kilka tysięcy mieszkańców. Ofiary kaźni zostały pochowane w zbiorowej mogile w Lesie Lućmierskim.

W imieniu mieszkańców i rodzin pomordowanych przed pomnikiem kwiaty złożyli (przy zachowaniu wszystkich zasad bezpieczeństwa) przedstawiciele władz Zgierza. (rk)



78 lat temu na dzisiejszym placu Stu Straconych rozegrał się wielki dramat naszego miasta. Zgierz pamięta o tej zbrodni

„Alleluja dziś śpiewajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy.
Bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel,
tego świata Odkupiciel!”

Z okazji
zbliżających się świąt
składamy życzenia,
aby w czasie święta paschy
w państwa rodzinach i domach
zagościły radość, spokój i wielka nadzieja
odradzającego się życia.
Niech to odrodzenie duchowe
da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością
patrzeć w przyszłość.



Prezydent Miasta Zgierza
Przemysław Staniszewski

Przewodniczący
Rady Miasta Zgierza
Grzegorz Robert Leśniewicz

Niemal milion zakażonych, 30 000 ofiar, jeden sprawca

Świat mierzy się z wrogiem, którego nie widać. Nie pierwszy raz ludzkość zmagą się z zarazą. Na przestrzeni zaledwie ostatniego 20-lecia mieliśmy do czynienia z SARS, MERS, ebolą i wirusem grypy A/H1N1. 11 marca bieżącego roku Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię nowego koronawirusa.

KINGA LEWANDOWSKA



SARS-CoV-2 to nowy szczep koronawirusów wywołujący chorobę COVID-19 dającą objawy ze strony układu oddechowego, takie jak: duszności, uczucie drapania w gardle i kaszel. Występuje przy tym gorączka, ból głowy, mięśni i stawów oraz ogólne osłabienie, a w ciężkiej postaci choroby rozwija się zapalenie płuc i dochodzi do niewydolności oddechowej. Wirus przenosi się drogą kropelkową, ale do zakażenia dojść może również przez dotknięcie powierzchni, z którymi wcześniej styczność miał chory. Najbardziej narażone na rozwinięcie się ciężkiej postaci choroby i zgon, są osoby starsze, z obniżoną odpornością, w szczególności chorujący przewlekle (np. cukrzycy, pacjenci z chorobami układu sercowo-naczyniowego, zaburzeniami neurologicznymi). Dzieci najczęściej przechodzą infekcję bezobjawowo.

Orzeł biały w „koronie”

4 marca Ministerstwo Zdrowia potwierdziło pierwszy przypadek zakażenia SARS-Cov2 w Polsce. Kilka dni później rząd ogłosił stan zagrożenia epidemicznego. W ciągu kolejnych dwóch tygodni zaostrzono działania profilaktyczne, ogłaszając stan epidemii. – *Zamykamy drzwi przed pandemią* – powiedział premier. Drzwi zamknęły się również dla cudzoziemców, granice zostały przywrócone. Obywateli powracających do kraju zobligowano do kwarantanny, zawieszono działalność placówek oświaty, ośrodków kultury, a także restauracji, klubów i galerii handlowych. Imprezy sportowe i wydarzenia kulturalne odwołano.

Odpowiednią opiekę nad zakażonymi pacjentami ma zapewnić 19 jednoimiennych szpitali zakaźnych, w które przekształcono wybrane szpitale w Polsce – jednym z nich został Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Zgierzu. W końcu władze zabroniły wszelkich zgromadzeń powyżej dwóch osób, wyjątek stanowią jedynie spotkania o charakterze religijnym, w których może brać udział 5 osób. Za łamanie obostrzeń grożą surowe kary. W zdecydowanej większości, Polacy świadomi zagrożenia, bardzo odpowiedzialnie podchodzą do narzuconych im zasad, choć oczywiście nie wszyscy



Wielu z mieszkańców Zgierza dobrze rozumie zagrożenie i używa środków ochrony osobistej, takich jak maseczki czy rękawiczki jednorazowego użytku

i nie zawsze. Wystarczył pierwszy ciepłszy weekend, aby siła nakazów i obawa kar stopniała jak śnieg.

Zgierz #zostajewdomu

A w Zgierzu? Opustoszałe ulice, zamknięte szkoły i przedszkola, nieczynne centra kultury, wydzielone strefy w komunikacji miejskiej – tak wygląda zgierska rzeczywistość ostatniego miesiąca. Życie mieszkańców zaczęło toczyć się za zamkniętymi drzwiami ich domów. O ile dla singla zorganizowanie sobie dnia może nie stanowić większego problemu, wszak „przymusowe wakacje” od życia na zewnątrz tworzą idealne warunki do nadrobienia zaległości z literatury czy poświęceniu się pasji kucharskiej, tak dla rodzin z dziećmi jest to nie lada wyzwanie. W czterech ścianach stłoczone zostały wszystkie obszary ich codzienności, którą dzielą wraz z domownikami. – *Za moje stanowisko pracy służy teraz laptop na blacie kuchennym, starsza córka uczy się do matury*

w salonie, młodsza ma właśnie zdalne lekcje w swoim pokoju – relacjonuje pani Małgorzata z osiedla Kurak. To i tak komfortowy podział. W trudniejszej sytuacji są rodzice młodszych dzieci, które nie są jeszcze w stanie bez pomocy opracować materiału szkolnego. Ciężko jest bowiem występować jednocześnie w roli rodzica, nauczyciela i animatora, pisząc w tym czasie raport dla szefa. Łatwo w takich warunkach o nieporozumienia i konflikty. Stres związany z ogromem nowych obowiązków, ograniczone życie społeczne i lawina komunikatów ze świata, które nie napawają optymizmem, mogą prowadzić nawet do kryzysu psychicznego. – *Im dłużej trwa izolacja, tym więcej rozmaitych emocji i przemyśleń. Wybieganie w przyszłość, która jest w tej chwili trudna do przewidzenia, może rodzić lęk, skutkować atakami paniki, impulsywnymi działaniami, bezsennością. Sprzyja także snuciu czarnych scenariuszy, które w ogóle nie muszą się zdarzyć* – dostrzega psycholog Ewa Ambroziak.

W ciągłym napięciu pracuje także personel Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Zgierzu, który przekształcony został w placówkę zakaźną. Mieszkańcy mają obawy, czy takie przekształcenie szpitala nie skutkuje zwiększeniem ryzyka zarażenia nowym patogenem. O swoje zdrowie martwią się też pacjenci przewlekle chorzy, regularnie jak dotąd korzystający z opieki w poradniach przyszpitalnych, a także ze stacji dializ. W obecnej sytuacji są zmuszeni do wizyt specjalistycznych w łódzkich placówkach, a jak tłumaczą, jest to dla nich podwójnie trudne. Kłopot sprawia nie tylko zorientowanie się w zmianach – dla osób z grupy podwyższonego ryzyka dojazd komunikacją miejską jest jak kuszenie losu. Skutki epidemii odczuwają też zgierscy przedsiębiorcy, którzy z powodu narzuconych w całym kraju obostrzeń, musieli ograniczyć swoją działalność lub całkiem ją zawiesić. Pod znakiem zapytania stoi istnienie wielu lokalnych firm – nadchodzące tygodnie będą dla nich decydujące.

Osobno, ale jednak razem

– *Wspierają mnie koleżanki z pracy, robiąc zakupy, przyjaciele pytają, jak się czuję po kilkanaście razy dziennie. Różnie bywa, siedzenie dwa tygodnie w domu ma duży wpływ na samopoczucie, na szczęście mam przyjaciół, którzy trzymali za mnie kciuki* – opowiada pani Dorota, zgierzanka przebywająca obecnie na kwarantannie. Nie wszyscy jednak

mogą liczyć na takie wsparcie. Oprócz osób poddanych przymusowej separacji w trudnej sytuacji znaleźli się również seniorzy i niepełnosprawni, którzy nie powinni teraz opuszczać swoich mieszkań. Społeczność zgierska udowadnia jednak, że potrafi zjednoczyć siły w ważnej sprawie. Z pomocą przyszli harcerze z Hufca Zgierz i ochotnicy Straży Pożarnej, którzy dostarczają potrzebującym zakupy do mieszkań. Miejsca gastronomiczne pomimo kryzysu, z jakim przyszło jej się zmagać, w wyrazie wdzięczności dla pracy służb medycznych, wspiera je, przygotowując i dowożąc dla nich posiłki. Zgierskie krawcowe natomiast uzupełniają

szpitalne zasoby środków ochrony osobistej, szyjąc tysiące maseczek. Mieszkańcy organizują się również w sieci. Przedszkolanki i animatorzy publikują w mediach społecznościowych filmy z wypowiedziami, jak kreatywnie spędzić czas z dziećmi w domowym zaciszu, fundacje oferują wsparcie w postaci bezpłatnych porad psychologicznych, a sąsiedzi proponują pomoc w opiece nad zwierzętami domowymi.

Prognozy ekspertów przewidują, że maj będzie miesiącem, w którym epidemia w kraju powinna wyhamować. Do tego czasu, pozostaje nam zachować optymizm w duchu i odpowiedzialność w działaniach. ●

Wuhan – źródło pandemii

Sygnaly o koronawirusie dotarły z chińskiego miasta Wuhan już na początku grudnia ubiegłego roku. Pierwszymi pacjentami byli handlarze z lokalnego targu owoców morza i dzikich zwierząt, stąd przypuszczenia, że to właśnie chińskie targowisko mogło stanowić źródło epidemii wirusa. Tamtejsze władze, po wcześniejszych doświadczeniach z epidemią SARS w 2002 roku, bezzwłocznie przystąpiły do wdrażania restrykcyjnych działań, aby zapobiec eskalacji zakażeń. Pomimo wysiłków, odnotowano ponad 82 tysiące zachorowań na covid-19, a niemal 3500 pacjentów nie udało się uratować. Zgodnie z przewidywaniami epidemiologów, kilka tygodni później wirus rozprzestrzenił się na pozostałe kontynenty. Europa początkowo spokojnie przyjmowała wiadomości o pojedynczych przypadkach we Francji, Niemczech, Finlandii, Włoszech... aż fala zarażeń zalała cały stary kontynent. – *Jesteśmy głęboko zaniepokojeni zarówno alarmującym poziomem rozprzestrzeniania się, dotkliwością wirusa, jak i poziomem beczynności. Dokonaliśmy zatem oceny, że koronawirus można scharakteryzować jako pandemię* – powiedział Tedros Adhanom Ghebreyesus, dyrektor generalny WHO. Dziś wiadomo już, że wiele państw wprowadziło procedury zapobiegające ekspansji patogenu zbyt późno. Statystyki pokazują, że w Stanach Zjednoczonych liczba zachorowań jest już niemal dwukrotnie wyższa niż w Chinach, a Włochy i Hiszpania to kolejne państwa na zakaźniowym podium.

Na czasie

Rekrutacja do szkoły muzycznej

Nauka w szkole muzycznej rozwija u dzieci i młodzieży zdolności muzyczne. Jednak kształcenie umiejętności gry na instrumencie muzycznym ma znacznie więcej korzyści. Przeprowadzone badania wykazują, że muzyka oddziałuje na nas już od pierwszych chwil naszego życia. Aktywizuje wszystkie partie mózgu i stymuluje powstawanie w nim fal odpowiedzialnych za koncentrację i poczucie spokoju. Zdaniem naukowców dzieci, które otrzymają edukację muzyczną, barwniej postrzegają świat, mają wysoko rozwinięte logiczne myślenie, odczuwają większą wrażliwość na sztukę i lepiej radzą sobie z publicznymi występami. Edukacja muzyczna niesie ze sobą wiele dobrodziejstw. Dlatego warto zainteresować się ofertą Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Zgierzu, która w drugiej połowie kwietnia zaprasza na przesłuchania wstępne wszystkie chętne dzieci, które chcą grać na instrumentach. W zgierskiej szkole uczniowie mogą uczyć się w sekcjach: fortepianu, instrumentów strunowych (gitara, skrzypce, wiolonczela, altówka), instrumentów dętych

i perkusji (klarnet, saksofon, trąbka, flet, perkusja) oraz akordeonu. – *Podczas egzaminów wstępnych sprawdzamy umiejętności muzyczne kandydata* – opowiada Ewa Berżewska, członek Komisji. – *Badamy słuch, poczucie rytmu i pamięć muzyczną. Zainteresowani powinni również zaprezentować jakiś*

utwór muzyczny. Wbrew obiegowej opinii egzaminy do szkół muzycznych nie są bardzo trudne. Wystarczy, że dzieci zaśpiewają piosenkę, powtórzą za nauczycielem rytm i rozróżnią dźwięki. Zainteresowanych nauką w szkole muzycznej odsyłamy na stronę internetową www.psm.miasto.zgierz.pl. (ea)



Nie wszyscy absolwenci szkoły muzycznej w przyszłości zostaną zawodowymi muzykami, ale z pewnością odniosą korzyści z takiej edukacji

Miejskie przychodnie zdrowia

Pracują wszystkie cztery placówki Miejskiego Zespołu Przychodni Rejonowych. Choć ze względów bezpieczeństwa ograniczony został bezpośredni kontakt personelu medycznego z pacjentem. Ponad 90 procent aktywności zgierskich przychodni wiąże się w tym momencie z udzielaniem teleporad. Na pierwszym etapie lekarz lub pielęgniarka przeprowadzają wywiad z pacjentem na temat potencjalnego kontaktu z osobami zarażonymi koronawirusem. Następnie sondowany jest stan zdrowia dzwoniącego, w przypadku występowania niepokojących objawów osoba przekierowywana jest do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, ewentualnie do placówek NFZ. Jeśli pacjent nie wykazuje objawów zarażenia, a ze szczególnych powodów zdrowotnych konieczna jest wizyta w przychodni (incydenty kardiologiczne, konieczność zaordynowania nowych leków), umawiane jest spotkanie z lekarzem na konkretną godzinę. Niestety stres związany z sytuacją epidemiologiczną udziela się społeczeństwu, dochodziło już do siłowych wtargnięć do zgierskich poradni zakończonych interwencją policji.

Mieszkańcy, którzy potrzebują nowych recept na przyjmowane wcześniej leki, mogą korzystać ze skrzynek umieszczonych w przedsionkach MZPR. Zgierzanie potrafią dziennie umieścić tam nawet kilkaset wniosków o przedłużenie leków. Po



Skrzynka w przedsionku placówki MZPR przy ul. Łęczyckiej

wystawieniu e-recepty pacjentowi podawany jest kod umożliwiający sfinalizowanie usługi w aptece. Miejski Zespół Przychodni Rejonowych w Zgierzu już w 2019 roku rozpoczął, wtedy pilotażowo, wdrażanie elektronicznych narzędzi obsługi pacjenta, co niewątpliwie usprawniło teraz pracę placówek.

Personel MZPR wyposażony został w rękawice jednorazowe i maski. Pomieszczenia (w tym blaty, stoły, kontakty) systematycznie są odkażane. Dwie placówki (z ul. Łęczyckiej i Rembowskięgo) poddane zostały również ozonowaniu w ramach działań profilaktycznych. (jn)

Szpital wojewódzki

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Zgierzu został, decyzją Rządu RP, jedną z dziewiętnastu placówek w kraju należących do Sieci Szpitali Zakaźnych. Od połowy marca przewożeni są tam pacjenci z podejrzeniem albo diagnozą potwierdzającą zarażenie koronawirusem. Według wstępnych informacji w zgierskim szpitalu przygotowano 500 łóżek dla pacjentów z COVID-19. (jn)

Dezynfekcja pływalni miejskiej

Korzystając z sytuacji wywołanej pandemią, zgierski MOSiR przeprowadza czyszczenie i dezynfekcję niecki basenowej pływalni miejskiej przy ulicy Leśmiana wraz z całą instalacją basenową. Przerwa technologiczna

polegająca na całkowitym opróżnieniu basenu z wody trwa zazwyczaj około 14 dni i odbywa się raz w roku. W obecnym zaplanowana była na lipiec, jednak wydarzenia ostatnich dni doprowadziły do zmiany terminu. (rk)



Dezynfekcja i czyszczenie miejskiego basenu przy Leśmiana zamkniętego z powodu pandemii

Dezynfekcja placówek oświatowych

Władze miasta zarządziły ozonowanie i jonizowanie wszystkich placówek, począwszy od żłobka, poprzez przedszkola i szkoły podstawowe, co miało miejsce w drugiej połowie marca. (rk)



Komunikacja miejska

Od 30 marca Miejskie Usługi Komunikacyjne zmieniły rozkłady części autobusów (na liniach 1, 3, 4, 5 i 8). W związku z ogłoszonym stanem epidemii w drugiej połowie marca drastycznie zmniejszyła się liczba pasażerów. Rozkłady linii 2, 6, 61, 7, 7A, 9 i 10 nie uległy zmianie. Szczególnie ważne jest utrzymanie normalnego kursowania autobusów 6 i 61 łączących Zgierz z Łodzią (w obliczu m.in. ograniczenia połączeń ŁKA).

Pod koniec miesiąca MUK poinformował, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia publiczny transport zbiorowy nie może przewozić więcej pasażerów, niż wynosi połowa miejsc siedzących. Wobec tego podano szacunkową dopuszczalną liczbę pasażerów w pojazdach Miejskich Usług

Komunikacyjnych (25 w autobusie przegubowym, 16 w autobusie solo, 6 w autobusie mini). Według pierwszych obserwacji pracowników MUK możliwa liczba osób w zgierskich autobusach nie była przekraczana. Sytuacja będzie jednak analizowana na bieżąco i w miarę wzrastania natężenia, linie wyposażane będą w większe pojazdy. Już w połowie marca wygrodzono w pojazdach bezpieczną strefę wokół kierowcy. W pierwszy weekend kwietnia odbyła się dezynfekcja przystanków komunikacji miejskiej.

Dodatkowo Prezydent Miasta Zgierza podpisał zarządzenie umożliwiające zawieszenie biletu czasowego – przełożenie okresu ważności migawki. Więcej szczegółów na stronie internetowej MUK. (jn)

Oświata

Jedną z pierwszych widocznych zmian w związku z pandemią było zamknięcie szkół oraz odwołanie wszystkich wydarzeń miejskich. Przerwa w szkołach, która miała potrwać dwa tygodnie, do 25 marca, znacznie się wydłużyła. Nie oznacza ona jednak przerwy w pracy i nauce – uczniowie realizują zdalnie programy nauczania.

W momencie zamykania miesięcznika nie wiadomo było, co z egzaminami ósmoklasistów. Wiadomo było natomiast, że podczas egzaminów próbnych, które odbyły się od 29 marca do 1 kwietnia pojawiły się problemy z funkcjonowaniem serwerów komisji egzaminacyjnej.

Na przełomie marca i kwietnia prezydent Zgierza wydał też zarządzenie umożliwiające wypożyczenie sprzętu informatycznego dzieciom i nauczycielom oraz wystąpił o dodatkowe środki do MEN na zakup komputerów i usługi dostępu do Internetu. (rk)

Władze miasta

Prezydent Zgierza po powrocie z służbowego wyjazdu do Norwegii, w porozumieniu z powiatowym inspektorem sanitarnym, przebywał na dwutygodniowej samoobserwacji, pracując zdalnie. W ostatnich dniach marca wrócił do pełnienia obowiązków w urzędzie.

Czasowo odwołane zostały również wszystkie dyżury miejskich radnych, które tradycyjnie odbywały się we wtorki w UMZ. (rk)



Alternatywa dla targowiska

Prezydent zdecydował o utworzeniu w kilkudziesięciu punktach miasta pojedynczych stanowisk (wyłącznie) dla rolników, którzy chcieliby sprzedać plody rolne. W pierwszych dniach kwietnia podpisane zostały pierwsze umowy. Ziemiaki, kapustę czy cebulę będziemy mogli kupić na wszystkich osiedlach zgierskich, bez konieczności korzystania

z komunikacji publicznej. Znajdują się one między innymi: na placu Kilińskiego (4 stanowiska), na Długiej 1, 39, 61/65 oraz przy wejściu do parku miejskiego; u zbiegu ulic Cezaka i Dubois; na Targowej 1 i 2, przy skrzyżowaniu Gałczyńskiego i Suchowolca oraz przy skrzyżowaniu z Bazyliską i przy posesji nr 31 oraz na Kościuszki 2. (rk)

Urzędy

Z obawy przed rozprzestrzenianiem się groźnego patogenu, znacznie ograniczono dostęp do wszystkich urzędów na terenie miasta. Początkowo zmiany odnosiły się do swobodnego poruszania się po urzędach lub limitowania godzin spotkań z klientami. Z czasem mieszkańcom pozostała jedynie możliwość załatwienia spraw telefonicznie lub online. (rk)

Co dalej...

Organizatorzy imprez miejskich pilnie śledzą kolejne doniesienia o wprowadzanych obostrzeniach. Na pewno zmieni swój charakter Zgierska Majówka (1-3 maja), koncert Michała Bajora w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” przełożony został na drugą połowę listopada. Obchody majowych świąt będą miały charakter symboliczny (jak w przypadku rocznicy rozstrzelania stu Polaków), ze względów bezpieczeństwa nie będą organizowane żadne zgromadzenia. Czy odbędzie się Święto Miasta Zgierza (6-7 czerwca)? Decyzje zostaną podjęte w ciągu najbliższych tygodni. Optymistycznym

akcentem są doniesienia z Miejskiego Ośrodka Kultury - na czas przygotowana zostanie płyta „MuZgi 2020”, premiera wydawnictwa tradycyjnie towarzyszyła czerwcowemu świętu.

Z cyklu MOK-owskich imprez „Złota Wiosna” nie odbędzie się konkurs teatralny „Złota Maski” oraz, prawdopodobnie, muzyczna „Złota Nutka”. Istnieje natomiast szansa, że zmagania literackie dla dzieci i młodzieży „Złote Pióro” oraz plastyczne „Złota Paleta” zostaną zorganizowane jako indywidualne zadania domowe dla uczestników konkursu. (jn)



Ślub u fabrykanta

W Zgierzu istnieje budynek, który nie jest może najstarszy, ale na pewno jest jednym z najpiękniejszych w naszym mieście. Chodzi o tak zwany pałac ślubów znany prawie każdemu mieszkańcowi naszego miasta. Wszystko przez to, że od lat 70. ubiegłego wieku jest to siedziba urzędu stanu cywilnego i w obiekcie muszą pojawić się wszyscy, którzy cieszą się z narodzin potomka czy wybrania nowej drogi życia... ale także smućą po stracie najbliższego członka rodziny.

MACIEJ RUBACHA



Zgierski pałac ślubów to budynek, który powstał na wprost założenia fabrycznego Wilhelma Zacherta przy ulicy Wysokiej, dziś 1 Maja. Stoi otoczony uroczym skwerem pełnym wiekowych drzew, co nadaje

mu bajkowy i dystygowany wygląd, niezależnie od pory roku. Wybudowano go pomiędzy latami 1903 a 1905. Jego fundatorem był fabrykant Ksawery Pniewski, którego ojciec wzenił się w bogatą rodzinę Zachertów. Jego farbiarnia znajdowała się obok pałacu. Co ciekawe, ziemia, na której postawił swój pałacyk, nie należała wówczas do Zgierza. Dla nas, współczesnych, brzmi to dość abstrakcyjnie, bo dzisiaj to niemal ściśle centrum miasta. A jednak... jeszcze na początku XX wieku teren ten nadal należał do folwarku Zegrzany, którego właścicielami byli Zachertowie.

Pałac czy pałacyk

Pałacyk swoją formą nawiązywał do włoskiej architektury renesansowej oraz sięgał do klasycznych rozwiązań. Wzniesiono go na planie prostokąta jako murowany, pięcioosiowy, parterowy budynek wraz z użytkowym poddaszem. Od frontu ta przepiękna budowla została zdominowana przez prostokątny balkon umieszczony nad głównym wejściem, podtrzymywany dwiema kolumnami. To architektoniczne rozwiązanie nadaje mu wygląd eleganckiej, bogatej rezydencji. Dodatkowo uwagę przykuwają obramienia okien płycinami z motywami roślinnymi. Ten budynek w otoczeniu fabrycznych zabudowań zdecydowanie wybijał się ponad przeciętność. Jednak pamiętać trzeba, że to nie jedyny obiekt tego typu w naszym mieście.

Szkoda tylko, że nie zachowały się żadne informacje, jak Pniewscy urządzili swoją siedzibę. Wątpliwości budzi także kwestia autorstwa tej budowli.

Tylko dla prominentów?

Obiekt przetrwał drugą wojnę światową w dobrym stanie, choć jego wyposażenie zostało rozgrabione lub zniszczone. Potem spotkał go taki sam los jak inne nieruchomości bogatych fabrykantów i jako mienie znienawidzonych „kapitalistów i wyzyskiwaczy”, pałacyk w 1945 roku przeszedł na własność państwa. Na szczęście ta perełka nie została ot tak, po prostu rozparcelowana pomiędzy



zwykłych członków proletariatu. Budynek pozostawał piękny! Budził szacunek swoją elegancją i klasą, dlatego towarzysze partyjni upatrzili go sobie na siedzibę. Zadomowił się tu Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. To tu przez lata zapadały najważniejsze decyzje polityczne w naszym mieście – paradoksalnie w pokojach dawnych „burżujów” komisarze zastanawiali się, jak budować nowy socjalistyczny ład włókienniczego miasta. Partia rosła w siłę a wraz z nią rozrastała się biurokratyczna maszyna. Kiedy brakło dla niej miejsca w dawnym domu fabrykanta, partyjni aparaczczycy wynieśli się do socrealistycznego gmachu na ulicy Długiej. Pałacyk nie został jednak osierocony...

Dom szczęścia i smutku

Po gruntownym remoncie w latach 70. XX w. budynek stał się siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego w Zgierzu, stąd wzięta się jego potoczna nazwa: „pałac ślubów”. Wnętrze na parterze zachowało swój pierwotny rozkład – arkadowe przejścia wsparte kolumnami. Pierwotnie wystrój wnętrza nawiązywał do ogólnej architektury budowli, czyli do włoskiego renesansu i doskonale pasował na reprezentacyjne sale, gdzie do dziś odbywają się uroczystości zaślubin. Co prawda sufitowe sztukaterie zostały zniszczone, w zamian za to ściany i sufity obłożono drewnianymi kasetonami. Istnieje jednak pewne prawdopodobieństwo, że po zdjęciu ich ze ścian, zostaną odsłonięte



oryginalne tapety, farby i inne dekoracje. Miejsce to jest również niemyym świadkiem szczęścia narodzin i obywatelskim początkiem życia kolejnych pokoleń, dzięki czemu większość zgierzan kojarzący to miejsce z najszczęśliwszymi chwilami.

Znalezione

Z pałacem ślubów powiązane są anegdoty meble ze zgierskiego muzeum. W latach 80. ubiegłego wieku, kiedy do Muzeum Miasta Zgierza trafił zbiór po rodzinie Krusche, pracownicy rozpoznali na jednej z fotografii, które ta rodzina przekazała, znajomy zestaw pięknych mebli. Jak się okazało, niegdyś znajdowały się one... właśnie w rezydencji rodziny przy ulicy Długiej. Wykonane z drewna orzechowego, stały w salonie.

Do dziś nie wiadomo, w jaki sposób trafiły one później do pałacyku Pniewskich. W każdym razie ówczesna Miejska Rada Narodowa zdecydowała o przekazaniu mebli do muzeum miasta z przeznaczeniem na część ekspozycji o rodzinie Krusche. ●

Nowoczesny Zgierz w dobie średniowiecza

MACIEJ WIERZBOWSKI



W kilku poprzednich artykułach przedstawiłem wiedzę o Zgierzu i okolicach do momentu zakończenia epoki średniowiecza. Nie były to jakieś rewelacje, ale świat wiedział wówczas, że Zgierz istnieje.

Wejdźmy zatem w epokę nowożytną. Za jej datę początkową uznaje się najczęściej upadek Konstantynopola, a tym samym cywilizacji bizantyńskiej (1453) lub odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1492). Obie te daty mają wyjątkowo charakter umowy. Możemy więc, też umownie, przyjąć, że epoka nowożytna w Zgierzu rozpoczyna się w roku 1500.

I tu czeka nas duża niespodzianka. Z początków XVI wieku, a konkretnie z lat 1511-1523 pochodzi bowiem słynne „Liber Beneficiorum” – Księga dobrodziejstw lub też „Księga beneficjów”, czyli spis dóbr i przywilejów, zwłaszcza kościelnych, sporządzana dla celów statystycznych i podatkowych. Wypisy z takich ksiąg sądy cywilne przyjmowały jako prawomocne dowody w sporach majątkowych. „Liber Beneficiorum” obejmuje spis dóbr archidiecezji gnieźnieńskiej. Inicjatorem sporządzenia księgi był prymas i arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski, który sam nie sporządzał ksiąg – robili to jego pomocnicy, głównie kanonicy.

Teren ówczesnej parafii obejmował obszar od dzisiejszego Aleksandrowa po Modrzew (dziś część miasta Łodzi), od Dąbrówek i Lućmierza po Kały (dziś także część Łodzi). W tym kształcie parafia pod wezwaniem świętej Katarzyny przetrwała do początków XIX wieku, kiedy to z części parafii bełdowskiej i zgierskiej powstała parafia w nowo utworzonym na gruntach wsi Bruźca Wielka Aleksandrowie.

Następny jej „rozbiór” nastąpił dopiero w wieku XX. Dziś na terenie dawnej parafii zgierskiej istnieje co najmniej kilkanaście parafii.

Przejdźmy jednak do naszego miasta. Proboszczem był wówczas ks. Tomasz Rożnowski, kanonik krakowski, który prawdopodobnie rzadko był w Zgierzu, posiadał bowiem oprócz zgierskiej jeszcze około trzydziestu parafii. Dzięki spisowi wiemy jednak, że w Zgierzu było dwóch wikarych i nauczyciel (bakalarz). Nie dziwny się więc, że w Akademii Krakowskiej bywali studenci ze Zgierza i z tu-tejszej parafii.

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na używanie określenia „zacołane średniowiecze”. W przypadku Zgierza średniowiecze był to czas bardzo postępowy i nowoczesny.

W II połowie XVI wieku nastąpił okres największego rozkwitu miasta i jego kościoła. W parafii obok proboszcza (plebana) było dwóch wikariuszy, altarysta i nauczyciel-minister. Do tego dochodziło

kilka osób służby. Lustracja z lat 1564-1565 podaje, że wszystkie istniejące wówczas w Zgierzu 129 domów było zamieszkałych. W sumie żyło tu około 785 mieszkańców. W 1594 r. wybudowana została nowa plebania, która przetrwała ponad 200 lat.

Ciekawostką może być fakt, że jak w skład uposażenia zgierskich proboszczów wchodziły dziesięciny z odległych nieraz miejscowości, podobnie dochody z niektórych wsi z terenu parafii należały się innym beneficjentom. Między innymi dochody ze wsi Kargolycz (czyli Krogulec – była to wieś o innej lokalizacji niż dzisiejsza) pobierał ks. Bernard Wapowski, kanonik gnieźnieński, poznański i łęczycki, kantor krakowski i przemyski, protonotariusz apostolski, sekretarz króla Zygmunta I, doktor prawa, zarazem znany kronikarz polski i słynny kartograf. I być może dzięki temu w 1562 roku Zgierz po raz pierwszy w dziejach został zamieszczony na mapie Polski.

Na koniec tych doniesień dygresja odnosząca się do współczesności. Obecnie budowana jest obwodnica Zgierza. W rejonie ulicy Aleksandrowskiej (na wprost ul. Łukasieńskiego) znajduje się krzyż. Przed nim stała podobno figura św. Jakuba. Warto podkreślić, że od końca XIX wieku jest to kolejny, bodaj już piąty lub szósty krzyż. Co z nim się stanie? Mam nadzieję, że tam pozostanie lub przeniesiony będzie w stosowne miejsce. ●

Biznes w dobie koronawirusa

Wspierajmy lokalny biznes

Prezident Miasta Zgierza, podobnie jak władze wielu innych polskich miast poparł kampanię Krajowej Izby Gospodarczej „Nie pozwolę Ci się zamknąć!”. Akcja jest formą wsparcia dla lokalnych mikroprzedsiębiorców, a skierowana jest do nas – klientów i konsumentów, którzy chcą pomóc sklepom, warsztatom, zakładom, pracownikom w dobie kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa. Wsparcie polega na przekazaniu właścicielowi swojego ulubionego salonu fryzjerskiego, kawiarni czy pizzerii zaliczki na poczet przyszłej usługi oraz na zachęcaniu swoich znajomych do udziału w akcji poprzez media społecznościowe. Wystarczy na swoim profilu udostępnić grafiki akcji przygotowane przez Krajową Izbę Gospodarczą i rozpowszechnić je wśród swoich znajomych. Warto też wrzucać własne zdjęcia, chwalić się udzielonym wsparciem i zachęcać do tego

znajomych – przekonują inicjatorzy tej niecodziennej akcji.

W tak prosty sposób możemy realnie pomóc zaprzyjaźnionym lub ulubionym firmom pokryć bieżące koszty działalności. Pandemia koronawirusa wywołała bowiem poważne skutki nie tylko w obszarze zdrowia czy edukacji, ale też pojawiły się problemy w różnych sektorach gospodarki. Najbardziej cierpią mikroprzedsiębiorstwa, często jednoosobowe, prowadzące działalność usługową. Wiele z nich – przewidują eksperci – może nie przetrwać szoku wywołanego sytuacją w Polsce, Europie i na świecie.

„Kampania opiera się na wzajemnym zaufaniu oraz kontakcie klienta i przedsiębiorcy” – czytamy w komunikacie Krajowej Izby Gospodarczej. (rk)

Szczegółowe informacje można znaleźć na <https://kig.pl/nie- pozwole-ci-sie-zamknac/>

www.kig.pl

Lubisz nas? My Ciebie też i chcemy tu być jak najdłużej

Wesprzyj nas i dołącz do akcji
NIE POZWOLĘ CI SIĘ ZAMKNAĆ

Sprawdź szczegóły u nas lub na www.kig.pl

NIE POZWOLĘ CI SIĘ ZAMKNAĆ

30 lat | 1990-2020

#SolidarnizBiznesem

O sztuce komunikowania

KAZIMIERZ KUBIAK



Wydawać by się mogło, że komunikowanie się z bliskimi nam ludźmi to temat, który mamy opanowany do perfekcji. Porozumiewamy się, aby wyrazić swoje myśli, zachęcić do współpracy, a czasami, stojąc w tak zwanej „kolejce” po prostu „pogadać”. Niemal z dnia na dzień zorientowaliśmy się, że trudno prowadzić konwersację, gdy ze względu na obopólne bezpieczeństwo (pandemia!), musimy zachować odległość dwóch czy nawet czterech metrów. O procesie komunikowania się napisano wiele opracowań, prac doktorskich i habilitacyjnych. My spróbujemy w tym krótkim felietonie zastanowić się, czym jest wzajemne komunikowanie się i jakie ma dla nas znaczenie.

Samo pojęcie wywodzi się z łacińskiego *communico*, czyli, „coś z kimś dzielić”, „komuś czegoś użyzyć, dopuścić do udziału”. W języku polskim komunikacja nawiązuje do angielskiego *communication*. Sięgnijmy do opracowania Z. Nęckiego, który zwraca uwagę, że komunikowanie odbywa się pomiędzy nadawcą przekazującym wiadomość a osobą odbierającą przekazywany komunikat. Oczywiście pełny proces komunikowania odbywa się wtedy, gdy obie strony są aktywne. Mówimy wówczas, że następuje „interpersonalne komunikowanie się w sposób werbalny za pomocą słów”. Możemy także porozumiewać się w sposób niewerbalny, to znaczy przy pomocy gestów, cyfr i symboli. Kierowcy doskonale wiedzą, jak się poruszają, dzięki symbolom umieszczonym na przydrożnych tablicach, które informują o sposobie zachowania się kierującego pojazdem. Aby doszło do właściwego zrozumienia przekazywanych komunikatów, nadający i nadawca muszą posługiwać się tym samym językiem i identycznym rozumieniem pojęć i znaczeń. Zauważmy, jak często zdarza nam się nie rozumieć wywodu lekarza, ekonomisty, ministra, który posługując się specjalistycznym językiem, próbuje wyjaśnić przyczynę problemu czy proces leczenia naszej choroby, czy źródła niedomagań gospodarki. Komunikowanie służy wzajemnemu informowaniu, zachęcaniu do wspólnego działania i osiągnięcia założonych celów. Przekazywanie komunikatów jest skuteczne, gdy słowne informacje są zgodne z gestykulacją, zachowaniem, mimiką twarzy, ale również z dotychczasowym postępowaniem. Zgodność komunikacji werbalnej i niewerbalnej ma szczególne znaczenie w bezpośrednich kontaktach. Gdy słowami wyrażana jest akceptacja i szacunek dla naszej osoby a wyraz twarzy i sposób zachowania rozmówcy sygnalizują lekceważenie i kpinę, trudno spodziewać się dobrej współpracy.

Sposób komunikowania się ma olbrzymi wpływ na budowanie wzajemnych relacji między ludźmi. W tym procesie występuje

nadawca, który nadaje komunikatowi odpowiednią, zrozumiałą dla odbiorcy postać (słowa, symbole), czyli koduje przekaz, a zakodowaną wiadomość podaje słownie, pisemnie lub wizualnie. Odbiorca natomiast dokonuje dekodowania i przekazuje informację zwrotną o tym, czy zrozumiał komunikat.

Jeden z badaczy, Czesław Sikorski zwraca uwagę na uzależnienie przebiegu procesu komunikacji od tego, kto mówi, co mówi, w jaki sposób, do kogo i z jakim skutkiem. Wynik wzajemnego komunikowania się jest bowiem uzależniony wykształcenia, doświadczeń, stosunku do osoby przekazującej komunikat i kultury uczestników samego

procesu komunikacji. Bywa i tak, że zwracamy uwagę na to, kto mówi, nie bacząc na to, co mówi, jaką ma wiedzę i kompetencje. Nasze rozumienie przekazywanych informacji może być różne od ich znaczenia oraz intencji osoby przekazującej informację.

Reasumując, aby się komunikować, nie wystarczy „sobie pogadać”, wierząc, że rozmówca bez zastrzeżeń przyjmie nasze „gadanie”. Komunikowanie się to ważna umiejętność w rozwijaniu dobrych relacji rodzinnych, społecznych i biznesowych. Zwłaszcza w tak trudnych czasach. ●

Dr Kazimierz Kubiak
jest pracownikiem naukowym
Instytutu Badań nad Przedsiębiorczością
i Rozwojem Ekonomicznym
EEDRI przy SAN w Łodzi



KORZYSTNE ROZWIĄZANIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Biorąc pod uwagę gospodarcze i ekonomiczne skutki pandemii koronawirusa, Prezydent Miasta Zgierza informuje o możliwościach wsparcia przedsiębiorców na terenie Gminy Miasto Zgierz.

Zgodnie z zapisami Ordynacji podatkowej - na wniosek podatnika i w uzasadnionych przypadkach - organ podatkowy może odroczyć termin płatności podatku lub rozłożyć zapłatę podatku na raty, a także umorzyć w całości lub w części zaległości podatkowe. Urząd Miasta Zgierza na pewno będzie korzystał z takich rozwiązań.

Podjęwane będą działania dające podstawę do odroczenia terminu zapłaty należności czynszowych z tytułu czynszów najmu lokali użytkowych należących do Gminy Miasto Zgierz dla osób prowadzących działalność gospodarczą. W oparciu o przepisy obowiązujące uchwały Rady Miasta Zgierza mieszkańcy mogą występować o rozłożenie należności na raty.

W przypadku wprowadzenia przez Rząd RP nowych rozwiązań prawnych - skierowanych do przedsiębiorców - będziemy o nich informować na bieżąco w oddzielnych komunikatach.



PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI



PODATEK OD ŚRODKÓW TRANSPORTU



PODATEK ROLNY



PODATEK LEŚNY



UMOWA NAJMU

www.miasto.zgierz.pl

tel.: 42 71 95 100



Miasto Zgierz

Cudze chwalicie – swego nie znacie. W Zgierzu działa wiele znakomitych firm. Warto je poznać, bo wyróżniają się nie tylko na rynku lokalnym. Bywa, że są lepiej kojarzone w Polsce niż na naszym gruncie. Dlatego w tym cyklu przedstawiamy wyjątkowe zgierskie przedsiębiorstwa – laureatów nagród w trzeciej edycji konkursu im. R.Rembieleńskiego organizowanego przez Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców.

Kapitał to ludzie. Biuro Rachunkowe Biegłego Rewidenta JAWN-e – Mikro Przedsiębiorca Roku 2019



Na zgierskim rynku firma jest obecna od niemal 30 lat – powstała w 1992 roku, cały ten czas funkcjonuje i rozwija się. W tym jednym zdaniu zawiera się chyba wszystko, co najważniejsze na temat tego przedsiębiorstwa. No, może warto byłoby dodać jeszcze, że wielu pracowników jest z JAWN-e związanych od lat, niemal wszyscy to mieszkańcy Zgierza, a niektórzy są dawnymi praktykantami z tutejszego zespołu szkół im. Cezaka.

To rodzinne przedsiębiorstwo prowadzone przez Jadwigę Wirowską i jej córkę Annę Nadolską w zeszłym roku zostało

laureatem tytułu „Zgierski przedsiębiorca oczami mieszkańców” w konkursie im. R.Rembieleńskiego, a rok później zdobyło nagrodę główną w swojej kategorii. Co zdecydowało, że zarówno kapitała konkursu, jak i sami zgierzanie docenili tę firmę? – *Myszę, że wpływ na to ma rzetelność i kompleksowość naszej obsługi, indywidualne podejście do klientów i ich opinia. Ostatnio dostaliśmy certyfikat „Przedsiębiorstwa przyszłości”, który przyznawany jest firmom osiągnięciem sukcesy, dlatego, że jesteśmy otwarci na wiedzę, kreatywni, inwestujemy w swoich pracowników, rozumujemy, jak ważne jest ciągłe podnoszenie kompetencji i nowoczesne zarządzanie kapitałem intelektualnym* – mówi Anna Nadolska.

Biuro inwestuje nie tylko w obecne, ale również w przyszłe kadry, każdego roku przyjmując na praktyki od kilku do kilkunastu uczniów tutejszego „Cezaka”.

– *Przygotowujemy ich do pracy w specyfice i obszarze z zakresu księgowości sektora prywatnego oraz systemu podatkowego* – relacjonuje biegła rewident Jadwiga Wirowska.

Firma inwestuje nie tylko w naukę, ale też w najlepsze oprogramowanie i sprzęt, co pozwala na oferowanie coraz to nowszych usług. – *Dzięki tym działaniom nasi klienci mają poczucie bezpieczeństwa w prowadzeniu swoich firm* – zapewnia Anna Nadolska. – *W naszym biurze pracują specjaliści, co bardzo dobrze widzą i oceniają nasi klienci.*

Może właśnie dlatego zgierska firma, chociaż prawie się nie reklamuje, ma coraz więcej nowych klientów – bez mała wszyscy pozyskiwani są z poleceń. Rozwój przedsiębiorstwa wymusił też przeprowadzkę do większego biura przy ulicy Długiej 29 (w budynku hufca).

Wysłuchała: Renata Karolewska

Otwarci na zmiany. Standart – Małe Przedsiębiorstwo Roku 2019



Okulturze organizacyjnej w niewielkiej firmie często decyduje postawa właściciela i jego system wartości. W przypadku tej zgierskiej firmy właściciele postawili na integrację pracowników i na gotowość do ciągłych zmian, będących odpowiedzią na zapotrzebowanie rynku i klientów. Może właśnie z tego powodu przedsiębiorstwo istniejące od 1992 roku, które u zbiegu ulic 1 maja i Rembowskię zaczynało jako sklep z kosmetykami i proszkami, a potem specjalizowało się w wyposażeniu łazienek, dziś jest miejscem, w którym oprócz artykułów wyposażenia wnętrz, mebli, sprzętu AGD, można znaleźć kompleksową pomoc przy urządzaniu różnych pomieszczeń. – *Nasz klient, o ile taka jest jego decyzja – niczym się nie zajmuje i nie przejmuje. Mamy swoich wykonawców i to my martwimy się o rozwiązanie*

problemów, które zawsze pojawiają się po drodze – mówi Tomasz Włostek. I właśnie ta cecha – zdaniem właściciela – daje zgierskiemu Standartowi przewagę konkurencyjną na lokalnym rynku. W praktyce oznacza to, że klient może liczyć na obsługę od A do Z: od projektu po wykonawstwo. A to w ostatecznym rozrachunku oznacza dla klienta zawsze oszczędność czasu i zazwyczaj oszczędność pieniędzy. Wiedzą o tym dzieci ich klientów sprzed lat, którzy u progu samodzielnego życia przychodzą dawnego budynku straży pożarnej z rekomendacją rodziców lub nieco starszych znajomych.

Jednym z priorytetów właścicieli są relacje wśród pracowników. – *Zależy nam na tym, żeby mieć tu w miarę rodzinną atmosferę, bo przecież w pracy spędzamy pół życia, a ja sam też nie chcę wstawać rano i myśleć: „o rany, znów do nich muszę iść”* – żartuje Tomasz Włostek.

Co jeszcze wyróżnia Standart na lokalnym rynku? Zdaniem właściciela, posiadanie przedstawicielstwa jednego z czołowych

polskich producentów mebli kuchennych, na które klienci dostają 5 lat gwarancji bez żadnych dodatkowych opłat. Także to, że mieszkańcy mogą liczyć na pomoc architektów, z którymi rozmawiają jednorazowo czasem po 3-4 godziny. W markecie – podkreśla Tomasz Włostek – nikt nie poświęci im tyle czasu.

Co zdecydowało o ich sukcesie w konkursie im. R.Rembieleńskiego? Na to pytanie właściciel firmy nie zna odpowiedzi. Mówi, że nie chciał „bawić się w konkurs”, ale wypełnił formularze za namową pracowników zgierskiego COP. Dziś nie żałuje. Nie tylko dlatego, że działalność przedsiębiorstwa została doceniona. Również dlatego, że miał okazję poznać wiele znakomitych zgierskich firm. Te okazje nadają się również w ramach forum przedsiębiorców czy śniadań biznesowych, gdzie chętnie bywa, chociaż jeszcze nie tak bardzo dawno był przeciwnikiem tego rodzaju spotkań.

Wysłuchała: Renata Karolewska

Coraz mniej spokojna przystań

Najpopularniejszy literat polskiego Facebooka, redaktor Wydawnictwa Czarne, autor zbioru „Moja osoba”. Od dziesięciu lat mieszkaniem Osiedla 650-lecia. Łukasz Najder opowiada nam o swoich planach literackich i życiu w czasach epidemii.

Jeden z popularnych „epidemicznych” memów to postać zdziwiona, że jej codzienny styl życia nazywany jest teraz kwarantanną. Podejrzewam, że i dla pana siedzenie w domu połączone z czytaniem książek nie jest uciążliwością?

Tak. Póki co, nie jest to dla mnie jakieś szczególne utrapienie, bo od dobrych ośmiu lat pracuję zdalnie jako redaktor i lektor Wydawnictwa Czarne. Przywykłem. A właściwie – przywykliśmy, bo i moja żona od dłuższego czasu pracuje z domu. Jesteśmy więc wprawieni w bycie razem od rana do wieczora, dzień za dniem, obok siebie. Oczywiście teraz doszedł nieokleśnany element chaosu w postaci naszego trzyletniego synka Gustawa, który izoluje się razem z nami i szaleje każdego dnia już od 7 rano, ale jakoś się trzymamy i nie przestajemy pracować. Wykonujemy powierzone zadania, konsultujemy się z naszymi szefami, a zarazem na zmianę opiekujemy się synkiem, żeby nie czuł się odrzucony czy zdany na „Pidzamersów”, „Psi patrol” i zabawki. Choć dopiero kiedy zaśnie, mamy tak naprawdę czas na własne pasje – pisanie tekstów i książek – moja żona, Małgosia, jest pisarką książek dla dzieci i młodzieży – czytanie, Facebooka i seriale. No i ja jeszcze na gry. Ostatnio nocami dla rozładowania napięcia i emocji grywam w „Borderlands 3”. Świetna sprawa, polecam.

W marcu premierę miał pański debiut literacki „Moja osoba. Eseje i przygody”. Czy dla osoby od dawna nazywanej „najpopularniejszym literatem polskiego Facebooka”, której profil obserwuje ponad 25 tysięcy osób, to ważne wydarzenie? Spełnienie marzeń czy po prostu jedna z form aktywności literackiej?

To znaczy, jest to debiut w postaci materialnej – wydrukowanej książki. Bo parę lat temu „wydałem” jako ebook zbiorek narracji i mikroopowiadań zatytułowany „Transmisje”. „Moja osoba” jest na pewno spełnieniem moich marzeń i ambicji, żeby dokonać kolejnego kroku i z Facebooka, tygodników opinii i magazynów kulturalnych przejść do



ARCHIWUM ŁUKASZA NAJDERA

W marcu 2020 roku premierę miał zbiór tekstów Łukasza Najdera pt. „Moja osoba”

publikacji książkowej, wejść na wyższy level. Traktuję to również jako dobry znak na przyszłość – zamierzam bowiem oddać się w najbliższych latach pisaniu książek esejistycznych i prozatorskich. Teraz chciałbym zrobić sobie odpoczynek od dużych, czasochłonnnych form esejistycznych i spróbować się w małych formach. Mam pomysły na ich treść i formę, zaczynam od kwietnia. Taki jest przynajmniej plan. Zobaczymy, jak mi pójdzie z wymyślaniem światów, zachowań społecznych i postaci, a nie tylko obserwowaniem tychże. Jeśli wszystko się uda, w roku 2021 powinienem wydać tom opowiadań.

Niezwykle przejmująca jest „Mysz” opowiadająca o nieumiejętności odnalezienia się wrażliwego studenta polonistyki w brutalnej rzeczywistości polskiego kapitalizmu. Czy docierają do pana głosy, że ten osobisty tekst jest jednocześnie obrazem pokolenia?

Aż pokolenia to chyba jednak nie. Ale naprawdę mnóstwo czytelników wskazuje na ten tekst jako na swój ulubiony z tej książki, najmocniejszy czy najważniejszy. Pewnie są i pośród nich osoby z późnych roczników siedemdziesiątych, które na początku nowego milenium ukończyły studia i – podobnie jak i ja – zostały rzucone na brutalny, bezwzględny rynek pracy, który miał im do zaoferowania albo nic, albo wyzysk. Przeciągające się bezrobocie, tułanie się od próby do próby, kilkumiesięczne angaże, ciągła niepewność, pusta kieszeń, stres i niska samoocena – to prędzej lub później odbija się na psychice, a w konsekwencji – na relacjach międzyludzkich i perspektywie, z której patrzy się na świat. Widzi się wtedy tylko własną klęskę i czarną przyszłość. Czuje się żal i pretensję do wszystkich dookoła. Choć w istocie to zamaskowany lęk i wstyd, nie życząc tego nikomu. Oby kolejne roczniki nie musiały się zmagać z tym, co my – absolwenci pierwszych lat zerowych.

„Najder ma swój Zgierz, żonę Małgosię, synka Gucia” - pisał jeden z recenzentów „Mojej osoby”. Czy nasze miasto, w którym zamieszkał pan dziesięć lat temu, jest choćby w małej mierze inspirujące? Czy to tylko spokojna przystań?

Jako że mieszkam w bezpośrednim sąsiedztwie powstającej właśnie trasy S-14 to coraz mniej spokojna przystań – przynajmniej mniej niż te 10 lat temu, kiedy się tutaj wprowadziłem. Ale w Zgierzu mieszka mi się naprawdę dobrze – tutaj urodził się mój syn, tutaj napisałem większość swoich najważniejszych tekstów i książkę, „Moją osobę”. Razem z rodziną uwielbiamy Las Krogulec – to niezwykle, że ledwie kilkaset metrów od naszego bloku wciąż możemy spotkać sarny, bażanty czy kołująca wysoko parę myszołowów. Bywamy tam często przez cały rok. Samo nasze osiedle też jest w porządku – choć na pewno mogłoby tu być więcej

drzew, a mniej samochodów i parkingów, które zjadają kolejne trawniki. Muszę przyznać, że to była spora zmiana w porównaniu do kamienicy na Chojnach, w której mieszkałem przez ponad trzydzieści lat. Dużo wolnego miejsca, inni ludzie, inne rytuały społeczne, fantastyczne miejsce dla literackich obserwacji.

Pańskie teksty świadczą nie tylko o biegłości językowej, ale i dużym wyczuleniu na sprawy społeczne. Czy świat po epidemii się zmieni? Ludzie zaczną bardziej refleksyjnie patrzeć na świat czy może odwrotnie – w ramach odreagowania rzuca się w wir przyjemności?

Jeśli zmieni, to na gorsze. Znosi się na kryzys, a podczas kryzysu obrywają najbardziej ci, którzy i tak mają najmniej. Jeśli

pandemia potrwa dłużej, mogą upaść całe branże. W tym i moja – kulturalno-wydawnicza. Rynek książki jest zagrożony, bo już zamknięte są księgarnie i empiki, odwołane spotkania autorskie, festiwale literackie i targi, a za chwilę, jeśli koronawirus zainfekuje pracowników firm kurierskich i poczty, stanie jakkolwiek dystrybucja książek papierowych. Zostaną wprawdzie ebooki, ale nie każdy dysponuje czytnikiem, po drugie – ebooki to zazwyczaj 10-20 procent sprzedaży książki papierowej. Straty będą ogromne. Oby do odrobienia, kiedy wszystko wróci do normy. A kiedy już wróci, ludzie będą ludźmi, czyli spróbują wrócić do swojego poprzedniego życia towarzyskiego i konsumpcyjnego. Nie ma w tym nic złego. Nie wierzę po prostu, żeby doszło do masowych seansów

refleksyjnych, zmiany trybu życia, wybrania uciech ducha, a nie ciała, rezygnacji z towarzystwa, zabawy i kupowania nowych fajnych rzeczy. Oczywiście zapewne inaczej będzie to wyglądało u tych, których pandemia dotknęła wprost – chorobą lub śmiercią najbliższych.

Pytanie do eksperta. Od 2019 roku organizowane są w Zgierzu spotkania „Co za gość”, m.in. z literatami (Varga, Orbitowski, Łazarewicz). Kogo z młodego pokolenia pisarzy organizatorzy powinni zaprosić?

Na pewno kobiety. Są bardziej interesujące – i jako ludzie, i jako obserwatorki społeczeństwa i Polski, i jako autorki. ●

rozmawiał Jakub Niedziela

Rada Miasta Zgierza

Poznaj swoich radnych

W Zgierzu dwadzieścia trzy osoby podejmują decyzje co do najważniejszych spraw dotyczących kierunków rozwoju miasta. To oni mówią swoje „tak” lub „nie” na projekty, inwestycje, proponują własne pomysły i rozwiązania powstających problemów. Miejscy radni, bo o nich mowa, to reprezentacja mieszkańców Zgierza. Zwykło się myśleć, że o wszystkim decyduje prezydent, tymczasem często to właśnie radni mogą zablokować lub wesprzeć działania wójarza miasta, a od jakości tej współpracy zależy naprawdę bardzo dużo. Warto poznać bliżej ich wizję miasta. Zwrócimy się z tą prośbą do wszystkich, licząc że będą chcieli zaprezentować się swoim wyborcom na łamach miesięcznika.

Łukasz Wróblewski



Chcę, żeby zgierzanie wiedzieli o mnie, że mam duszę podróżnika, uwielbiam wyprawy, niekoniecznie te wielkie. Często zwiedzam Polskę, bywa, że bez samochodu, z plecakiem. Nie lubię być dwa razy w tym samym miejscu. Cały czas szukam nowych, i nawet jeśli gdzieś bardzo mi się spodobało, to raczej tam nie wracam. Dodam, że nieodzownym towarzyszem tych podróży jest moja córka Weronika.

Kandydowałem na radnego, bo chciałem zmienić coś w Zgierzu. Zresztą od początku swojego dorosłego życia zajmowałem się działalnością społeczną, także okołopolityczną, studiowałam nauki polityczne na Uniwersytecie

Łódzkim, a moja pierwsza szóstka była z WOS-u. Zatem jakoś tak to poszło naturalnie.

Ci, którzy mnie znają, określają mnie jako człowieka dobrego i porządnego. To może nie są dobre cechy osób, które „bawią się” w politykę. Dlatego chyba lepiej sens mojego charakteru odda określenie „pomocny”. Wielu znajomych, przyjaciół i bliskich uważa mnie za pracowolika. Ja sam wiem natomiast, że mam problem z dzieleniem się pracą z innymi.

Mam nadzieję, że pod koniec tej kadencji uda mi się doprowadzić do zrealizowania zielonych projektów. Chciałbym, żeby miasto pod koniec kadencji było lepsze niż na jej początku. Chciałbym, żeby pojawiło się w nim coś, co nas wyróżni na plus – żeby miasto było bardziej

ukwiecone, zadrzewione, bardziej zielone. Nie tylko z lotu ptaka, ale z poziomu pieszego. W ogóle moim priorytetem jest ochrona środowiska.

Tym, co napędza mnie do działania dla miasta, jest ...chyba codzienność. Z racji zawodu, który wykonywałem, tym czymś na pewno jest kreatywność, czyli umiejętność tworzenie z czegoś małego, nieznaczącego, nowej jakości. Czasami podróżując, czytając, pojawia się jakiś punkt zaczepienia, który daje mi pomysł, inspirację. Czasem fajne rozwiązania można znaleźć całkiem banalnie, na przykład w jakimś serialu. Wówczas zaczynam myśleć, czy nie można takiego rozwiązania jakoś zrealizować u nas. Nie chodzi o kopiowanie, a kreowanie bez wyważania otwartych drzwi. Nie boję się korzystania z dobrych praktyk. ●

Dramat Zbrodni Zgierskiej (cz. 2)

Niemiecki okupant 78 lat temu odcisnął straszne piętno na naszym mieście, dokonując na zgierskim Placu Stodół największej publicznej egzekucji na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy. Za zabicie przez członka polskiego podziemia dwóch funkcjonariuszy Gestapo zgładzono 100 Polaków, a kolejne setki trafiły do obozów koncentracyjnych.

MACIEJ RUBACHA



Gdy Główny Urząd Bezpieczeństwa III Rzeszy zarządził rozstrzelanie 100 Polaków, jednocześnie wyznaczył kolejnych 300: byłych oficerów i podoficerów WP, którzy mieli być osadzeni w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Osoby wytypowane do egzekucji nie były przypadkowe. Niemcom chodziło głównie o to, aby uderzyć w morale polskiego podziemia oraz zastraszyć i terroryzować polskie społeczeństwo. Wśród nich znajdował się Władysław Dzierżyński – przeciwnictwo swojego znanego brata Feliksa.

oraz wstąpił do wojska, zatrudniając się w jednym z garnizonowych szpitali. Z czasem jego kariera zawodowa sprowadziła go do Łodzi. Po wybuchu wojny związał się z konspiracją. Aresztowany został 13 lutego 1942 roku podczas dużej fali zatrzymań w okręgu łódzkim AK.

To nie byli przypadkowi ludzie

Ofiary wybierano spośród więźniów politycznych. Wśród setki znaleźli się zatrzymani w rejonie Wielunia konspiratorzy z Armii Krajowej. Warto tu wspomnieć o dwóch bardzo znaczących nazwiskach na liście ofiar ze Zgierza. Kazimierz Kowalski, z wykształcenia prawnik, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej był prezesem zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, wcześniej doradzał samemu Romanowi Dmowskiemu. W czasie wojny współtworzył natomiast Narodowo-Ludową Organizację Wojskową. Ukrywał się przed Gestapo pod nazwiskiem Woźniak. Aresztowano go w grudniu 1941. Kolejna niebywała postać wśród rozstrzelanych to Władysław Dzierżyński, pułkownik WP, doktor medycyny, młodszy brat Feliksa. Był dokładnym przeciwieństwem brata. Na stronie Uniwersytetu Piotropawłowskiego (Rosja) opublikowana została intrygująca informacja, w której autor twierdzi, że na polecenie brata Feliksa, Władysław został aresztowany w 1919 roku jako członek „kontrewolucyjnej bandy” działającej w Dniepropietrowsku i skazany na rozstrzelanie. Osobista interwencja samego Lenina miała uratować mu życie. Obawiając się o nie, po śmierci wodza rewolucji, Władysław wyemigrował do Polski, gdzie pracował jako lekarz

20 marca jeszcze przed świtem z łódzkich więzień przy ulicy Sterlinga i ulicy Zgierskiej na Radogoszczu wybrano 96 mężczyzn. Dodatkowo z więzienia przy Gdańskiej zabrano 4 kobiety, w tym Joannę Mierzyńską. Wszyscy ze sporządzonej wcześniej listy. Więźniów przewieziono ciężarówkami do Zgierza. W tym samym czasie na Plac Stodół spędzono około 6 000 ludzi ze Zgierza, Łuźmierzka, Brużycy Wielkiej, Białej, Dobrej, Strykowa i Beldowa. Około godziny 8.00 ze zgromadzonego tłumu wybrano 100 zakładników, których ustawiono w dwuszeregu. Mieli oni zginąć jako pierwsi od kul karabinów maszynowych, jeśli doszłoby do jakiegokolwiek buntu czy próby ucieczki. Około godziny 10.00 na plac przyjechały samochody ciężarowe z więźniami oraz przybyli przedstawiciele władz okupacyjnych. Ofiary rozbierano w wierzchniego ubrania i wiązano – w 6 rzędów po 15 osób i jeden dziesięcioosobowy. Następnie kolejno prowadzono przed usypany dzień wcześniej kulochwył,

gdzie pluton egzekucyjny oddawał salwę. Oficer dobijał rannych strzałem z parabelki. O 10.55 oprawcy zakończyli krwawy spektakl. Ciała załadowano na ciężarówki i zawieziono do Lasu Luźmierskiego, gdzie od rana kilku więźniów kopało zbiorowy grób.

Europejskie echa egzekucji

Egzekucja odbiła się szerokim echem nie tylko na terenach włączonych do III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie. Informacje o niej dotarły nawet do Londynu. Wzmianka znalazła się w ulotce „O czym żaden Niemiec wiedzieć nie powinien”, stworzonej przez alianckie biuro propagandowe. Samoloty brytyjskie rozrzuciły ją nad Niemcami. Znalazło się w niej zdjęcie zrobione podczas chowania ciał zamordowanych. Nie ma jednak żadnej pewności, czy zostało ono zrobione w lesie pod Zgierzem. Podpis pod nim brzmi: „Polska. Rozstrzelanie polskich zakładników. Ofiary muszą same wykopać dla siebie grób. W odwecie za śmierć dwóch Niemców 20 marca 1942 roku dokonano w Zgierzu egzekucji stu Polaków. W ciągu trzech pierwszych lat wojny władze okupacyjne wykonały wyrok śmierci na 200 000 Polaków”.

Józef Mierzyński był ścigany jako złodziej i morderca. Został ponownie aresztowany 23 maja 1942 roku w Będkowie (powiat tomaszowski) przez żandarmów z Koluszek. Wpadł na skutek doniesienia konfidenta, agronoma z Łaznowa o nazwisku Sajduda. Następnego dnia został przewieziony do Łodzi. Jego proces przed Sądem Specjalnym w Łodzi miał miejsce 29 maja, a 30 maja o godz. 9.00 został stracony przez powieszenie w więzieniu przy obecnej ulicy Kopernika 29. Istnieją podejrzenia, że wyrok podpisano już po śmierci sierzanta, którego zakatowano podczas przesłuchania, już pierwszej nocy po zatrzymaniu.

Nam, wspominając te tragiczne wydarzenia, które nazywa się dziś Zbrodnią Zgierską, choć to nie zgierzanie ją popełnili, pozostaje jedynie pamiętać, jakim strasznym złem jest wojna i totalitaryzm.



Dylemat samotności

Chroniczne poczucie samotności zmniejsza naszą odporność i wzmagają stres. Oswojona i zaakceptowana, trawi więzi społeczne. Często nieświadomie ją dopingujemy. Dlaczego to złe?

MAGDALENA WOŹNIAK



Z samotnością problem jest o tyle trudny, że ciężko nam określić, czym ona jest i kiedy jej doświadczamy. Często wkrada się po cichu, rozgaszca, daje odpoczynek, czas dla siebie, poczucie niezależności. I dopóki

nie nadejdzie moment, w którym do naszych drzwi zapuka świadomość uczuć i emocji, jakaś wątpliwość i obawa, trwamy – jednak czy tak to życie powinno wyglądać? Jeden to samotna liczba.

Dobrze ją znam

Dla każdego z nas może być czymś innym. To tak jak bliskość. Ktoś, kto jest z ludźmi blisko, wie, czym ona jest, bo jej doświadcza, zna, ale to wcale nie oznacza, że potrafiłby ją zdefiniować.

Samotnym można być, siedząc obok drugiej osoby na kanapie. Występuje ona wówczas w dwóch głowach jednocześnie, w dwóch sercach. W obecnym postępie technologicznym więzi ludzkie słabną, nie są pielęgnowane, bo człowiek najbardziej przywiązuje się do tego, czego fizycznie i emocjonalnie doświadcza. Realny kontakt z drugą osobą jest niezwykle ważny dla podtrzymania zdrowia, szczególnie tego psychicznego. – *Mnie jest dobrze samej. Mam swoje przyzwyczajenia, odzwyczki. Lubię być w domu, nie czuć presji, pełna swoboda. Jak wychodzę do ludzi, to czuję się osaczona, nie umiem się odnaleźć. Zwyczajnie nie chce mi się wychodzić* – czasem możemy usłyszeć też takie wypowiedzi, jakie padają z ust pani Teresy. Czy jednak taki stan jest dobry w dłuższej perspektywie?

Trzeba wyjść do ludzi

Brak kontaktu z drugim człowiekiem dla niektórych z nas może być zwyczajnie wygodny. Jednak chroniczna izolacja prowadzi do bardzo złych następstw zdrowotnych, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Zespół badaczy pod kierunkiem J. Andersona określił, że samotność prowadzi do zwiększonej agresji w stosunku do nieznanomych, wywołuje niepokój, poczucie zagrożenia, ciągłą postawę obronną. Samotność podnosi poziom hormonu stresu, ten z kolei podwyższa ciśnienie krwi, ryzyko zawału czy wylewu. Ponadto prowadzi do ogólnego pogorszenia samopoczucia: stałego zmęczenia, bezsenności lub nadmiernej chęci snu. Wszelkie próby odpoczynku nie dają go.



Zrozumiemy swoje potrzeby

W miarę wydłużenia się życia ludzi, coraz więcej czasu spędzamy samotnie. Ma to znaczący wpływ na zdrowie psychiczne, ale też fizyczne. Samotność dotyka jednak głównie osób starszych – odczuwają ją od 20 do 40 procent badanych. Jeśli jednak jasno postaramy się określić nasze potrzeby, łatwiej będzie też zrozumieć sens i obecność samotności. Ta świadomość pozwoli być bliżej z drugim człowiekiem, wykluczając brak więzi w tłumie.

Gdy rozglądamy się wokół, widzimy masę ludzi: bliższych, dalszych i nic nie czujemy, powinna zapalić się w naszej głowie czerwona lampka-alarm. Bo to oznacza, że ona-samotność właśnie wchodzi w nasze życie i próbuje nas z sobą oswoić, stać się naszą codziennością.

Nieźnym papierkiem lakmusowym mogą być święta. Obnażają prawdę o naszych relacjach. W tym czasie widać, jak powierzchowne i złudne mogą być, przykryte praktyką związaną wyłącznie z pielęgnowaniem tradycji. Ktoś gotuje w kuchni, drugi sprząta, trzeci narzeka na kolejki w sklepie, a czwarty z niechęcią i brakiem pomysłu kupuje byle jakie prezenty, często dla bliskich, których potrzeb tak naprawdę nie zna.

A gdyby tak wyłączyć telewizor, wspólnie upiec ciasto, zagrać w gry planszowe,

prezent dać od serca, nawet nieudolny, nawet kosztem nieumytych naczyń czy braku idealnie wyprasowanego obrusu? Bo bliskość trzeba budować, stale i na okrągło.

Tymczasem w Zgierzu...

Nasze miasto ma szeroką ofertę na spędzenie wolnego czasu. Jedną z propozycji może być Klub Seniora przy ulicy Popiełuszki 3a. Organizowane są tam zajęcia komputerowe, aktywności ruchowej, językowe, taneczne, wokalne. Są również porady prawne. Miejski Ośrodek Kultury wychodzi do nas z propozycją kuźni gier, zajęć plastycznych czy sekcji brydża. Dla lubiących szydełkowanie, przy filiżance herbaty spędzamy czas na robótkach ręcznych, wymianie przepisów kulinarnych i pogawędce o aktualnych wydarzeniach – to jedna z wielu propozycji Studium Wiedzy Praktycznej w MOK. To oczywiście tylko kilka przykładów na spędzenie wolnego czasu. Może zatem, nawet jeśli – jak pani Teresa, nie czujemy się samotnie, warto wyjść ze swojej strefy komfortu i poznać nowych ludzi, z którymi łączy nas wspólna pasja czy zainteresowania? Może jest to okazja na zbudowanie wspólnie, przyjacielskiej relacji z nowo poznanym człowiekiem i pożegnanie samotności, która po cichu, niezauważalnie wkrada się w nasze życie? ●

Boruta Zgierz.

Były przygotowania, nie ma ligi

W sobotę 14 marca 2020 roku piłkarze Boruty mieli zainaugurować rozgrywkę rundy wiosennej IV ligi potyczką z Orłem Nieborów. Tydzień wcześniej zgierzanie wygrali z rezerwami Łódzkiego Klubu Sportowego, więc nastroje były optymistyczne. Jednak groźny wirus doprowadził do zawieszenia wszelkich rozgrywek. Pauzuje w tym momencie PKO Ekstraklasa, Bundesliga oraz Premier League, odwołano również mecze lig regionalnych.

Pozostaje skupić się na rozegranych w tym roku sparingach. Boruta przygotowania do sezonu rozpoczął w styczniu od zwycięstwa 2:1 z UKS SMS Łódź (Centralna Liga Juniorów). Mimo sporej przewagi zgierzanie, pierwszą bramkę zdobyli gospodarze z Łodzi. Podrażnieni takim obrotem spraw piłkarze Boruty (a konkretnie Marcin Kacela i Jakub Fudała) odpowiedzieli dwoma golami przesądzającymi o zwycięstwie. W kolejnym spotkaniu zgierzanie ulegli 0:2 ekipie GKS Ksawerów. Początek lutego to wyjazd do Płocka na mecz z rezerwami Wisły. Nasi piłkarze wygrali z czwartoligowcem z Mazowsza 1:0 dzięki trafieniu Patryka Pietrasiaka. Następny sparing to już popis strzelecki najsukceszniejszego zawodnika Boruty. Patryk zdobył cztery gole w pojedynku z Termami Nerem Poddebice. Piłkę w bramce przeciwnika umieszczali też Oleksii Naidyshak, Marcin Pękala oraz Dawid



JAKUB NIEDZIELA

Patryk Pietrasiak potwierdził swoją skuteczność w meczach sparingowych

Berg. Zwycięstwo 7:1 nad Nerem to najwyższa tegoroczna wygrana Boruty. W kolejnym meczu zgierzanie zremisowali z Orkanem Buczek 1:1 (bramka Pietrasiaka z rzutu karnego), potem doznali wysokiej porażki 2:5 z drugą drużyną IV ligi kujawsko-pomorskiej Liderem Włocławek. Ostatni lutowy sparing to remis 1:1 z Orłem Parzęczew

(gol Damiana Bierzyńskiego). Ostatecznym sprawdzianem przed wznowieniem ligi miał być pojedynek z ŁKS II Łódź. Egzamin wypadł doskonale – wspomniany już wynik 4:2 po trafieniach Patryka Pietrasiaka, Filipa Markowskiego i Jana Kowalskiego (2). Szkoda, że ligę ostatecznie trzeba było odwołać.

Jak zapewnia trener Radosław Koźlik, piłkarze nie marnują czasu. Wszyscy dostali plany treningowe i ćwiczą indywidualnie. Do zespołu doszedł jeden nowy zawodnik – Dawid Berg. To wychowanek Omegi Kleszczów występujący m.in. w drugoligowej Kotwicy Kołobrzeg i Pelikanie Łowicz. W Borucie będzie występował na pozycji skrzydłowego. Zgierski zespół opuścił niestety Marcin Kacela – strzelec pięciu goli w rundzie jesiennej trafił do lidera IV ligi łódzkiej KS Sand Bus Kutno. Po rundzie jesiennej Boruta zajmuje jedenaste miejsce, ze sporą przewagą punktową nad strefą spadkową.

Kiedy rozgrywki zostaną wznowione? Oficjalny komunikat PZPN wskazuje, że nie wcześniej niż 27 kwietnia. Optymistyczne prognozy mówią o maju, pojawił się też pomysł, aby podzielić niższe ligi na pół. Mecze rozgrywałyby tylko w swoim gronie grupy mistrzowskie i spadkowe, zmniejszono by w ten sposób liczbę kolejek. Nie brak jednak opinii, że sezonu ligowego 2019/2020 nie uda się już ukończyć. (jn)

Młodszy odcień miasta

Koniec zapomnienia

Zgierska młodzież rozpoczęła poszukiwania krewnych czwórki zgierzanie, którzy zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. To część międzynarodowego projektu, który ma upamiętnić ofiary niemieckich obozów zagłady z okresu II wojny światowej.

Weronika Rossek, Ola Bystronka, Jakub Dębski i Krystian Rzeszotarski z Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego mają przed sobą trudne zadanie. Otrzymali od Klausa Leutnera cztery nazwiska Polaków, które niemiecki działacz społeczny znalazł w archiwum. Wiadomo, że prochy tych osób spoczywają na cmentarzu miejskim „Berlin Altglienicke”. Po lewej stronie od wejścia na nekropolię w kwaterze oznaczonej jako U2 znajduje się zbiorowa mogiła z prochami około 1300 ofiar nazizmu. Miejsce to zaznaczone jest niepozornym kamieniem ustawionym tu w latach 70. XX w. z inskrypcją „1284 zamordowanym antyfaszystom,

których prochy pochowano w tym miejscu”. Większość to ofiary obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, a także najprawdopodobniej więźniowie z Berlin-Plötzensee, na których wykonano wyroki śmierci. Zgładzono tam między innymi zgierzankę Bronisławę Czubakowską. Urny z prochami ofiar grzebano w tym miejscu, aby uniknąć większego rozgłosu. Spośród 1300 ofiar niemal połowa, bo 440 osób, stanowią polscy obywatele. Administracja berlińskiego senatu zdecydowała, by zadbać o godne upamiętnienie spoczywających tam ludzi i planuje w nieodległej przyszłości odpowiednio zagospodarować kwaterę U2 oraz imiennie upamiętnić spoczywające w niej ofiary. – Naszym zadaniem jest znalezienie potomków mieszkańców Zgierza, którzy zginęli w Sachsenhausen – mówi Weronika Rossek. – Szukamy zatem rodzin: Stanisława Bodycha (ur. 01.12.1919 w Zgierzu), Adama Daszkowskiego (ur. 28.08.1901 w Zgierzu), Kazimierza Szychalskiego (ur.



MACIEJ RUBACHA

Grupa młodzieży która ma, odnaleźć potomków zamordowanych zgierzanie

12.03.1898 w Zgierzu) oraz Adama Człapy (ur. 18.11.1989 w Łodzi). Bardzo prosimy osoby, które znają tych ludzi lub są członkami ich rodzin, o kontakt mailowy na adres: slo-zgierz@o2.pl lub o osobiste zgłoszenie się do sekretariatu w naszej szkole.

Młodzież w poszukiwaniach wspiera Muzeum Miasta Zgierza. Odnalezieni potomkowie wezmą udział w dalszej części projektu. Zapiszą swoim charakterem pisma nazwiska i imiona przodków, następnie podpis ten zostanie przeniesiony na szklaną bryłę pomnika, który ma stanąć we wrzesniu w kwaterze U2 berlińskiego cmentarza. (mr)

Mateusz Pędzicki.

Zapaśnik z przyszłością

Złoty medal zdobył Mateusz Pędzicki podczas marcowego turnieju Pucharu Polski kadetów w zapasach w stylu wolnym. W kategorii 80 kg wygrał wszystkie pięć walk i zakwalifikował się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Pracowity, sumienny, systematyczny – tak oceniają go trenerzy. Czy szesnastolatek nawiąże w przyszłości do chlubnej tradycji zgierskich zapasów?

JAKUB NIEDZIELA



Przygodę z zapasami rozpoczął w wieku dziesięciu lat. Traf chciał, że jego nauczycielem wychowania fizycznego w SP 5 był Rafał Majchrzak – pedagog, ale jednocześnie trener Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego.

Nauczyciel dostrzegł w chłopcu potencjał, uczeń odwzajemnił się ciężką pracą. – *Z roku na rok rozwijał się i podnosił umiejętności techniczne oraz taktyczne. Dlatego osiągał coraz lepsze wyniki* – mówi Rafał Majchrzak z ZTA. Sam Mateusz przyznaje, że w początkowym okresie musiał zmierzyć się z nadwagą, która utrudniała mu nie tylko bieganie, ale i zwykłe przewroty w przód podczas treningów. Przez pierwsze dwa lata w ZTA uczęszczał do najmłodszej grupy prowadzonej przez szkoleniowca Władysława Kozłowskiego. Zaczynał od dwóch wizyt tygodniowo w hali zapaśniczej przy ulicy Wschodniej, dziś trenuje w Zgierskim Towarzystwie Atletycznym sześć razy w tygodniu. Pod opieką, jak sam podkreśla, wspaniałych trenerów: Rafała Majchrzaka, Mariana Filipowicza oraz Władysława Kozłowskiego.

Bez straty punktu

W 2017 roku zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostwa Polski Młodzików w Brzegu Dolnym (kategoria 73 kg). Rok później na zawodach o tej samej randze był już pierwszy. Dzięki coraz lepszym występom w 2019 roku reprezentował nasz kraj podczas Mistrzostw Europy Młodzików w Krakowie. – *W tym samym roku w nowej starszej grupie kadetów zajął trzecie miejsce w Pucharze Polski Kadetów i tym samym wywalczył kwalifikację na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży (Mistrzostwa Polski Juniorów Młodych), gdzie zajął trzecie miejsce, rywalizując w tej grupie jako najmłodszy rocznik* – relacjonuje drogę swojego podopiecznego trener Rafał Majchrzak. – *Doskonale przepracował obozy letnie i w Jesiennym Pucharze Polski Kadetów (Międzynarodowy Puchar o Puchar Ziemi Kraśnickiej) nie miał już sobie równych.*

Prześledźmy ostatni z wymienionych turniejów z października 2019 roku. Mateusz Pędzicki w pierwszej walce pokonał przez

JAKUB NIEDZIELA



Mateusz Pędzicki. Rośnie kolekcja jego mistrzowskich wyróżnień

przewagę techniczną 10:0 reprezentanta Niemiec, w drugim pojedynku wygrał 12:0 (również przez przewagę techniczną) z kolegą z klubu ZTA. – *Walkę w półfinale rozegrałem już bardziej taktycznie, mniej atakowałem. Wygrałem 3:0 z zawodnikiem z Łodzi* – opowiada młody zapaśnik. W finale zgierzanin rozbił przedstawiciela Węgier 7:0. Stanął w Kraśniku na najwyższym stopniu podium, nie tracąc żadnego punktu technicznego!

Nowiny zdobyte

Rok 2020 zaczął się dla zapaśnika ZTA doskonale. Turniej Pucharu Polski Kadetów w Nowinach to pięć stoczonych pojedynków i pięć zwycięstw. Pokonani schodzili z maty: Kacper Krawczak (Husaria Kozielice), Mateusz Kobylarz (MKS Rokita Brzeg Dolny), Eryk Rzeszewski (Husaria Kozielice) oraz Filip Błaszczuk (KS Shark Łódź). Finał z Jakubem Krawickim (WKS Śląsk Milicz) nie należał do łatwych pojedynków. Zgierzanin nabawił się drobnych urazów w czterech wcześniejszych walkach, do tego postura przeciwnika – długie ręce i nogi – utrudniały przeprowadzenie akcji technicznej. Jednak zawodnikowi ZTA udało się kontrolować

przebieg walki, zwyciężył 5:2 i kolejny złoty medal zawisł na jego szyi.

Mateusz Pędzicki wraz z kolegą z klubu Filipem Cymerem (który zajął w Nowinach V miejsce w swojej kategorii) zakwalifikowali się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Turniej miał być rozegrany w już maju, jego organizacja stoi więc pod znakiem zapytania.

Wzór dla kolegów

Przerwy w treningach, wymuszonej przez epidemię, szesnastolatek nie uważa za czas stracony. Stara się codziennie ćwiczyć w domu, dodatkowo biega na działce i organizuje tam treningi siłowe. Pytany o sportowy wzór, wymienia Roksanę Zasińską i starszych kolegów ze Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego. Co sympatyczne, jego samego trener Majchrzak wskazuje jako pozytywny przykład dla jeszcze młodszych zawodników ZTA. – *Jest niesamowicie skromny i koleżeński, a także pracowity i sumienny* – podkreśla szkoleniowiec. Mateusz aktualnie jest uczniem Zespołu Szkół nr 1 im. Jakuba Cezaka w Zgierzu. Poza treningami lubi bieganie, jazdę na rowerze oraz gry planszowe. ●

Pan Jezus z odzysku

Bernard Zboiński nie jest w Zgierzu postacią anonimową. Emerytowany pułkownik Wojska Polskiego to znany artysta-amator, społecznik, animator kulturalny, także prezes lokalnego koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Aby poznać jego najbardziej spektakularny projekt, należy jednak wyjechać z naszego miasta – do oddalonej o 70 km wsi Dubie w powiecie bełchatowskim.

JAKUB NIEDZIELA



Na prywatnym terenie pana Bernarda powstaje od dziesięciu lat Kapliczkowo. Lepiej nie używać trybu dokonanego, bo niezwykły projekt wciąż ewoluuje, pomysłowość twórcy wydaje się niewyczerpana. Pewne jest jedno, główną atrakcją sielskiego zakątku są kapliczki. Ustawione w rzędach po obu stronach leśnego traktu robią niesamowite wrażenie. Stworzone własnoręcznie przez pana Bernarda z, nie bójmy się użyć tego słowa, materiałów z odzysku: drewnianych skrzynek, ram okiennych, koszy wiklinowych, nawet z chomąta. – *To rzeczy, które znajdują i nadają im nowe życie* – opowiada zgierzanin. – *Jezus był człowiekiem, otaczały go przecież przedmioty życia codziennego, więc i ja w ten sposób przybliżam Jezusa do życia codziennego.*

– *opowiada zgierzanin. – Jezus był człowiekiem, otaczały go przecież przedmioty życia codziennego, więc i ja w ten sposób przybliżam Jezusa do życia codziennego.*

Ile dni w roku

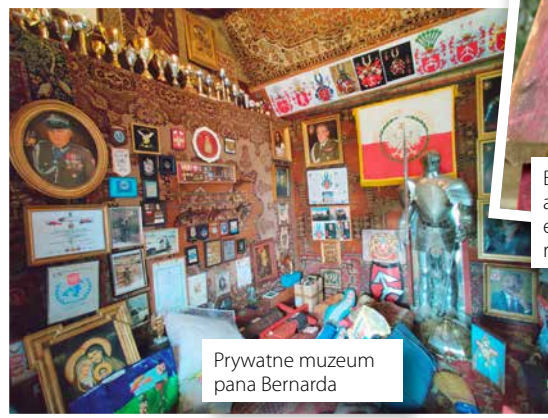
Emerytowany wojskowy kupił tu wiele lat temu działkę, aby spędzać więcej czasu na łonie natury. Pierwszą kapliczkę z Jezusem Frasobliwym postawił w 2010 roku, ale została ona skradziona przez nieznanego sprawcę. Początkowy gniew zastąpiła refleksja, że komuś to drewniane dzieło sztuki było potrzebne. Wobec tego trzeba tworzyć kolejne kapliczki. I kolejne... Dziś na działce pana Bernarda stoi ich 365! Tyle, ile dni w roku. Różnej wielkości, w różnych kolorach, z figurami Jezusa, portretami Jezusa, przedstawieniami Matki Boskiej. Każda kapliczka jest niepowtarzalna, m.in. dlatego, że autor niejednokrotnie obrazuje Chrystusa, powołując się na to, że nikt nie wie, jak naprawdę wyglądał. Nagromadzenie i różnorodność symboli sakralnych sprawia, że część zwiedzających porównuje Kapliczkowo Bernarda Zboińskiego z Grabarką – miejscem kultu wyznawców prawosławnych, gdzie ustawiono tysiące krzyży. Wrażenie potęguje wyścielenie części leśnego traktu dywanami, zwiedzający nie wiedzą już, czy znajdują się na łonie przyrody, czy w swą świętyni.

Dubie-Kapliczkowo

Miejsce zyskało już pewną popularność, o Kapliczkowie piszą internauci, niezwykle mu zakątkowi poświęcono też artykuły prasowe i audycje radiowe. Z czasem zmieniła się również postawa mieszkańców wsi. – *Gdy*



Kapliczki ustawione po obu stronach traktu robią wrażenie



Prywatne muzeum pana Bernarda



Bernard Zboiński. Artysta, animator, społecznik, emerytowany wojskowy. W 1996 roku był na misji ONZ w Libanie

zaczęłam tu przyjeżdżać, traktowali mnie jak dziwaka. Teraz doceniają to, co robię. Awansowałam w ich oczach, już nie mówią do mnie panie pułkowniku, tylko panie generale – uśmiecha się pan Bernard. – I nawet zaczynają używać nazwy „Dubie-Kapliczkowo”.

Kapliczki to najważniejsza część projektu zgierzanina, ale nie jedyna. W sąsiedztwie domu znajduje się kopiec z drewnianymi figurami rycerzy – to pamiątka jubileuszu Chrzta Polski. Tuż obok zbudowano repliki schronów. Wypełnione są od pewnego czasu żołnierskimi rekwizytami. Pamięć o wojennej przeszłości jest tu żywa, w bliskiej okolicy znajduje się kilka autentycznych schronów bojowych z 1939 roku. Pan Bernard zaangażował się w rewitalizację tych historycznych umocnień. Zresztą drut kolczasty znaleziony w wojennym okopie stał się koroną cierniową jednego z wyrzeźbionych Jezusów. Wracając do Kapliczkowa, śladem najnowszej historii Polski jest charakterystyczne drzewo obwieszane Chrystusami. Z jednej strony autor instalacji uratował przed wyrzuceniem na śmietnik figurki



Zgierzanin ustawił do tej pory 365 kapliczek. A zaczęło się od jednej, skradzionej...

przytwierdzone niegdyś do krzyży cmentarnych. Z drugiej – oddał hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej.

Letnie plenery

Opisanie wszystkich pomysłów Bernarda Zboińskiego to temat, jeśli nawet nie na powieść, to z pewnością na długie opowiadanie. W Dubiu stworzył też galerię sztuki, prywatne muzeum, od maja do czerwca zaprasza malarzy i rzeźbiarzy na artystyczne plenery. Część ekspozycji zlikwidował (ostatnio np. instalację z zegarów), ale wolne miejsce z pewnością wkrótce zostanie zajęte. Do Zgierza pan Bernard wraca właściwie na zimę, większość ciepłych miesięcy spędza w swoim Kapliczkowie. I jak zapewnia – chętnie przyjmuje zwiedzających.

Dostępność kultury dla osób z niepełnosprawnością

W Polsce żyje ponad 5 milionów osób z niepełnosprawnością, co stanowi ponad 10 procent ludności naszego kraju. Powszechnie uważa się, że są to osoby poruszające się na wózku lub unieruchomione w łóżkach. Jednakże obok niepełnosprawności ruchowej występują inne jej rodzaje: wzrokowa, słuchowa, mowy czy niepełnosprawność intelektualna. Powodują ją również choroby neurologiczne, układu oddechania i krążenia, psychiczne. Osoby z niepełnosprawnością stanowią grupę silnie zagrożoną wykluczeniem społecznym. Likwidacja występujących barier może zapobiegać dyskryminacji osób z niepełnosprawnością zwłaszcza w takich obszarach jak edukacja, zatrudnienie oraz uczestnictwo w życiu publicznym, dostępie do komunikacji oraz korzystaniu z dóbr kultury. I właśnie w tym ostatnim obszarze widać zachodzące zmiany. Wiele instytucji kultury przygotowuje swoją ofertę z myślą o tej grupie społecznej i dostosowuje je do indywidualnych potrzeb. Muzeum Sztuki w Łodzi proponuje wykorzystanie m. n. audiodeskrypcji



Media społecznościowe nie tylko służą do promocji instytucji kultury, ale mogą również być narzędziem do prezentacji zdigitalizowanych zasobów. Od kilku tygodni w ten sposób swoje zasoby udostępniła Muzeum Miasta Zgierza

i tyflografiki na warsztatach dla osób z dysfunkcją wzroku, zajęcia dla osób z niepełnosprawnością narządu słuchu prowadzone są w polskim języku migowym, a w trakcie warsztatów dla osób ze spektrum autyzmu wykorzystywane są np. piktogramy. Od kilku lat w Muzeum Pałacu Herbsta (oddziale MSŁ) funkcjonuje system Podszepcy, który pozwala osobom z dysfunkcją wzroku przemieszczać się i zwiedzać samodzielnie, bez wsparcia osób trzecich, wystaw. Wprowadzenie ustawy o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych zabezpiecza interesy tej grupy. Nowe standardy ich projektowania umożliwią osobom z niepełnosprawnością sprawniejsze i samodzielne poruszanie się w Internecie. Już za kilka tygodni Muzeum Miasta Zgierza zaprezentuje nową odsłonę strony internetowej, która będzie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Na stronie planowane jest również udostępnienie części zasobów MMZ w formie odwzorowań cyfrowych wysokiej jakości. (ea)

Podwieczorek z gwiazdą

Profesjonalni Kobiety

To było jedno z ostatnich wydarzeń, które udało się zorganizować z udziałem publiczności, zanim w Polsce ogłoszono stan epidemii. 9 marca w sali byłego Kolegium Nauczycielskiego pojawiło się ponad 160 osób (głównie pań), dla których z okazji Dnia Kobiet przygotowano szereg atrakcji artystycznych.

Program zgierskiego Dnia Kobiet zatytułowany „Profesjonalni Kobiety” przygotowały dwie instytucje: Zespół Szkół i Placówek Kwalifikacji Zawodowych i Miejski Ośrodek Kultury.

Dzięki tej pierwszej uczestniczki wydarzenia mogły cieszyć się drobnymi prezentami w postaci ręcznie robionej biżuterii, kwiatnych dodatków, woreczków zapachowych czy mydełek. Kilka pań zaproszono na spotkanie z wizażystkami, które zaproponowały pokaz makijaży na specjalne okazje. Gospodarze chcieli w ten sposób sprawić gościom przyjemność, ale ich celem było również promowanie i zachęcenie do udziału w tamtejszych kursach, m.in. florystycznym i kosmetycznym.

MOK natomiast zaproponował część muzyczną, czyli „Podwieczorek z gwiazdą”, którego bohaterem był Poznakowski Band.

Lider zespołu, Ryszard Poznakowski, jeden z Trubadurów (do 2005 r.), muzyk i kompozytor ponad tysiąca piosenek zaprosił publiczność do odbycia muzycznej podróży, podczas której towarzyszyli mu wokalistka Samanta Daszkowska i gitarzysta Piotr Kubański. Zespół przygotował szeroki program koncertu, który obejmował takie przeboje jak: „Znamy się tylko z widzenia”, „Chałupy welcome to”, „Mały książę” czy „Trzynastego”. Każdy kolejny utwór coraz bardziej rozbudzał entuzjazm publiczności, która śpiewała razem z artystami. Repertuar ten był wszystkim doskonale znany. Poznakowski Band oprócz przypominania starszych przebojów nadal tworzy i gra nowe utwory. Kilka z nich zaproponował zgierskiej publiczności.

Podczas tego „Podwieczorku” część koncertowa była wyjątkowo rozbudowana. Łódzki dziennikarz Leszek Bonar, który zwykle szczegółowo przepytuje artystów, tym razem tylko przez chwilę prowadził rozmowę z Ryszardem Poznakowskim. Dowiedzieliśmy się jednak dzięki niej kilku interesujących szczegółów z życia artysty – między innymi tego, jak to się stało, że dołączył do zespołu Trubadurzy. Ciekawostką było



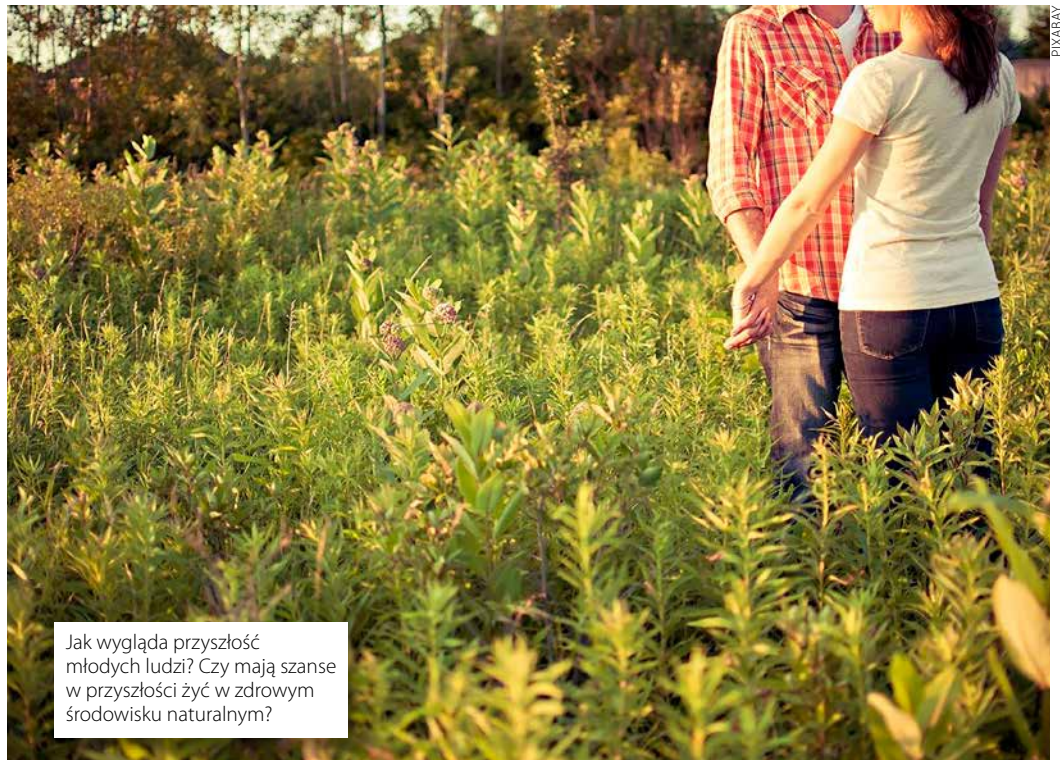
Ryszard Poznakowski zaprezentował zgierskiej publiczności swoje najbardziej znane przeboje

również to, że jeszcze niedawno był soltysem wsi Magnuszew Duży.

„Podwieczorki z gwiazdą” cieszą się ogromnym zainteresowaniem (zaproszenia rozchodzą się w rekordowo krótkim czasie dwóch godzin). Spodziewamy się, że organizatorzy będą mieli do zaoferowania podobne wydarzenie jeszcze przed wakacjami, o czym na pewno będziemy informować na łamach miesięcznika. (mz)

Co młodzież myśli o ekologii?

Temat ochrony środowiska jest niezwykle ważny i każdy powinien sobie zdawać z tego sprawę. Czy jednak tak faktycznie jest? Zadałam kilka pytań moim koleżankom, uczennicom liceum. Na pytanie, co sądzisz o segregacji śmieci, dostałam od 16-letniej Marty taką odpowiedź: *uwazam, że jest to ważne, ale odnoszę wrażenie, że mało osób to robi, a pojedyncze jednostki, które segregują śmieci, nie zmieniają świata na lepsze i jako mali, szarzy ludzie segregować możemy dla własnego psychicznego komfortu.* No to próbowałam się dowiedzieć, czy moi rówieśnicy uważają, że szkoła nas odpowiednio przygotowuje do świadomego życia i potrzeby separowania odpadów. Co usłyszałam? – *Szkoła w jakiś stopniu edukuje nas w tym zakresie, jednak moim zdaniem to za mało, nie dostajemy dokładnych instrukcji, poznamy mniej więcej podział na papier, plastik, szkło, ale to wciąż nie jest wystarczająca wiedza, żeby*



Jak wygląda przyszłość młodych ludzi? Czy mają szansę w przyszłości żyć w zdrowym środowisku naturalnym?



móc prawidłowo segregować – powiedziała Marta. Druga z koleżanek, Julia odpowiada z kolei pytaniem na pytanie. – *Czego nie można dowiedzieć się z kolorowych plakatów robionych okazjonalnie raz na ruski rok? Zresztą w samej szkole najczęściej nie ma segregacji śmieci.*

Wielu z nas jednak segreguje odpady i robiło to, zanim nastał prawny obowiązek podziału frakcji. Ciekawe jest, dlaczego to robimy, jakie mamy motywacje? Czy dzieje się to ze względu na rodziców, czy może wrzucamy odpady do różnych worków z własnych pobudek? Okazuje się, że niejeden z nas, młodych robi to, w czym wyrósł, kopiuje zachowania rodziców i jeśli segreguje śmieci, to robi to z przyzwyczajenia, bo tak było w jego domu od zawsze. Ciekawi mnie też to, co moje koleżanki i moi koledzy w ogóle sądzą o segregacji śmieci. – *Jestem za, aczkolwiek dopóki mieszkam z rodzicami, to nie mój problem* – dostaję odpowiedź Julii. Więc pytam, czy chce w przyszłości segregować odpady i dostaję odpowiedź twierdzącą. Nie rozumiem zatem, dlaczego przy poczuciu braku odpowiedzialności za podział śmieci, moja rozmówczyni

uważa, że mimo wszystko ta czynność jest ważna? – *Ograniczamy tony śmieci, które zanieczyszczają środowisko, a to z kolei powoduje, że minimalizujemy zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi. Recykling jest prosty, a przyczyniamy się do poprawy jakości powietrza, gleby i wody. Zmniejszamy również liczbę odpadów w swoim otoczeniu, chroniąc zasoby naturalne, w których korzystamy nie tylko my, współcześnie żyjący, ale które będą służyły także kolejnym pokoleniom* – dostaję odpowiedź osoby, o której z pewnością można powiedzieć, że ma wysoką świadomość ekologiczną. Tylko wciąż nie rozumiem tej dwoistości: wiem, ale zachowuję się tak, a nie inaczej wyłącznie ze względu na rodziców albo z przyzwyczajenia.

I na koniec muszę zapytać Julię o to, w jakim stanie będzie Ziemia za czasów naszych dzieci? – *Wszystko w rękach młodych ludzi, jeśli nie zaczniemy dbać o środowisko, no to efekt cieplarniany nas zje. Jak my nic nie zrobimy, to nasze dzieci tym bardziej.*

(Lilianna Bednarek)

Autorka tekstu jest uczennicą SLO im. R.Traugutta

Magnacka rezydencja w Nieborowie

Każdego roku zespół pałacowo-parkowy w Nieborowie odwiedza tysiące osób. Wśród nich jest wielu zagranicznych turystów. Nic dziwnego, bo jest to jedna z najlepiej zachowanych i w pełni wyposażonych siedzib magnackich w Polsce. Zachwyca swoim rozmachem, architekturą, wnętrzami i niezwykłym parkiem.

EMILIA ANTOSZ



Nieborów to niewielka miejscowość położona w dolinie rzeki Bzury, około 60 kilometrów od Zgierza. Jej główną atrakcją jest wspaniały pałac usytuowany na terenie malowniczego parku. Początki budowli sięgają

średniowiecza, kiedy to wzniesiono niewielki drewniany dwór. W XVI wieku zastąpiono go kamiennym budynkiem. Jednak swój obecny kształt rezydencja uzyskała wiek później na polecenie ówczesnego właściciela prymasa Polski kardynała Michała Stefana Radziejowskiego. Był jednym z najbardziej wpływowych ludzi w ówczesnej Polsce i jednocześnie jednym z najbogatszych mecenasów sztuki baroku. Zatrudnił wybitnego niderlandzkiego architekta Tylmana z Gameren, który wznosił przepiękny barokowy pałac. W kolejnych latach rezydencja przechodziła z rąk do rąk, należała do Towiańskich, Ogińskich, Lubomirskich i Radziwiłłów. Wojewoda Michał Hieronim Radziwiłł zgromadził okazałą kolekcję obrazów, kilkanaście tysięcy rycin, sztychów, mebli, medali – kolekcja ta była jedną z najbogatszych w kraju, przedmiotów

sztuki użytkowej i zdobniczej oraz bogatą bibliotekę starodruków.

Największe atrakcje nieborowskiej rezydencji

W sieni głównej pałacu znajduje się prawdziwy skarb – głowa starożytnej rzeźby Niobe. To pochodząca z IV wieku rzymska kopia greckiego oryginału, przez historyków uważana jest za jedną z najlepszych odwzorowań. Jej piękno zainspirowało Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do napisania poematu pod tytułem „Niobe”. Klatka schodowa prowadząca na pierwsze piętro wyłożona jest dziesiątkami malowanych, biało-niebieskich ceramicznych kafelków. Płytki zostały wykonane w technice majoliki i pochodzą z holenderskich Delft. Przez Salę Białą i Sypialnię Wojewody przechodzi się do jednej z najwspanialszych sal nieborowskiej rezydencji, która pierwotnie pełniła funkcję galerii malarstwa, a obecnie umiejscowiono w niej Bibliotekę. A w trzynastu mahoniowych szafach znajduje się 10 tysięcy woluminów. Wśród kilkuset unikalnych starodruków znajdują się między innymi: Statuta Jana Łaskiego z 1506 roku, Chronica Polonarium Macieja Miechowity z 1521 roku czy Comentariorum de Republica Emendanda

Andrzeja Frycza Modrzewskiego z 1554 roku. Swoje miejsce znalazły tutaj również słynne globusy z końca XVII wieku wybitnego weneckiego kartografa Vincenza Coronellego, które kiedyś należały do Ludwika XVIII. Bogato zdobione sztukaterie, misternie dekorowane piece kaflowe, ogromne lustra, wspaniałe meble i królewskie portrety – to wszystko czyni Pałac w Nieborowie jedną z najpiękniejszych rezydencji magnackich w Polsce. Obiekt otoczony jest rozległym ogrodem pełnym kolorowych rabat, wysokich starych drzew i krzewów. Najstarszą część to ogród kardynalski pochodzący z czasów Radziejowskiego. Odnajdziemy tutaj również założenia ogrodu francuskiego i angielskiego oraz wspaniałą aleję lipową. W ogrodzie znajduje się pierwszy platan, który został posadzony w Polsce w 1770 roku. Na terenie kompleksu od końca XIX wieku funkcjonuje Manufaktura Majoliki, którą obecnie prowadzą potomkowie jej założycieli. Produkuje się w niej naczynia serwisowe i kafele inspirowane XIX-wiecznymi wyrobami.

23 listopada 2017 roku ten wyjątkowy zażytkowy zespół pałacowo-ogrodowy został uhonorowany przez prezydenta RP prestiżowym tytułem: „Pomnik Historii”.

ARCHIWUM MUZEUM W NIEBOROWIE I ARKADY



W nieborowskim pałacu realizowano zdjęcia m.in. do filmu „Akademia Pana Kleksa” oraz serialu „Ojciec Mateusz”. Co ciekawe uważa się, że pałac ma swoje duchy. Po rezydencji spaceruje kardynał Radziejowski i Anna Orzelska uważana za jedną z piękniejszych kobiet doby baroku.



Zazdrość siostrą egoizmu

DARIUSZ SPANIALSKI



Zazdrość jest ukrytym wirusem przyjaźni. Jest takie znane powiedzenie, że przyjaciel poznaje się w biedzie, ale gdy bieda odchodzi, często nawet za sprawą przyjaciół, to zaczyna się rywalizacja, a stąd już blisko do zazdrości; łatwiej bowiem współczuć aniżeli cieszyć się szczęściem i pomysłowością drugiej osoby. I najczęściej w takim momencie przyjaźnie wygasają.

Mysząc o przyjaźni, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że względnie łatwo przyjść z pomocą, bo daje nam to szczególną satysfakcję. Trudniej natomiast wytrwać przy kimś w jego radosnych chwilach, szczególnie gdy te sukcesy przewyższają nasze dokonania. Szalenie męczące jest to uczucie zazdrości, bo wprowadza napięcia między partnerami, w rodzinie i w środowisku.

Egoizm to z kolei zawłaszczanie prawa do drugiej osoby i w rezultacie brak zaufania. A przecież jest wielu ludzi, którzy nie

umieją obdarzyć zaufaniem nikogo. Najczęściej są to ofiary autorytarnego wychowania w wysokiej dyscyplinie; są to ofiary dzieciństwa pozbawionego wolności, których nikt nigdy nie obdarzył zaufaniem; są to ludzie podejrzliwi i często też tacy, którzy sami nie umieją nikogo obdarzyć miłością. Dla nich partner jest czasowo przedmiotem adoracji. I dopóki jest przydatny i daje traktować się jak własność, jest dobrze, ale wystarczy jedno zabłąkane spojrzenie partnera lub partnerki w stronę innego człowieka, czy choćby jakiś zagadkowy uśmiech w niewłaściwym momencie i już rodzą podejrzenia; zaczyna się śledztwo, sprawdzanie, zadawanie pytań...

„Ech, zazdrośniku” – słyszymy nieraz pobłażliwy ton partnera, bo nierzadko zazdrość traktowana jest jako dowód miłości. A przecież zazdrość jest wyrazem słabości, niskiego mniemania o sobie i braku wiary w siebie. Szczególnie niebezpieczne jest to uczucie wśród młodych ludzi, którzy jeszcze nie znają miłości.

Pierwsze „wypadki miłosne” to uczucia egoistyczne. Młody człowiek pragnie mieć kogoś wyłącznie dla siebie, wpada w niekontrolowany zachwyt, zauroczenie, przez

co pilnie strzeże swojej „zdobyczy”. Niektórzy nawet bywają dumni z tego, że ktoś jest o nich zazdrosny. A to wielki błąd, bo z czasem zaczyna uzewnętrzniać się poczucie „ciasnoty” ograniczającej wolność; za nią przychodzi bunt i ...rozpad związku.

Brak dojrzałości, egoizm, zawsze wystawia człowieka na niebezpieczeństwo infekcji wirusem zazdrości, o tyle groźnym, co niebezpiecznym. Na myśl przychodzą słowa piosenki Jacka Kaczmarskiego „Siedem grzechów głównych”:

I wiedzie nas siedem demonów, co nami się karmią:

Na przedzie pycha podąży z tańczącą latarnią,

Chciwość wczepiła się w siodło i grzebie po sakwach,

Gniew zrywa ze snu i groźbą na osłep wywija,

A zazdrość nie wie, co sen i po cichu zabija...

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy



KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Grzyby zawierają złożone substancje o silnym działaniu przeciwbakteryjnym, przeciwwirusowym, antyalergicznym, immunomodulującym, przeciwzapalnym i przeciwniażdżycowym. Mogą znacząco wzmocnić system

immunologiczny i chronić przed wieloma chorobami. Ważne jednak, by spożywać grzyby organicznie, ponieważ niczym gąbka chłoną one substancje ze środowiska. Niewłaściwie hodowane grzyby, z użyciem chemii rolniczej, lub rosące w zanieczyszczonych miejscach, np. przy drodze, mogą zawierać dużo szkodliwych składników, w tym metale ciężkie.

Grzyby takie jak shiitake, maitake i reishi, należące do grupy tzw. grzybów leczniczych, to jeden z najskuteczniejszych produktów zwiększających aktywność komórek NK (ang. *Natural Killers* – „naturalni zabójcy”). Komórki NK skutecznie wyłapują i niszczą komórki rakowe. Związki zawarte w grzybach chronią DNA przed uszkodzeniem i mutacjami komórek.

Badanie przeprowadzone na myszach przez japońskich naukowców wykazało silne przeciwrakowe właściwości grzybów shiitake. Mysiom cierpiącym na mięsaka podawano ekstrakt z shiitake. U 6 z 10 myszy nastąpiła całkowita regresja nowotworu. Po zwiększeniu dawki ekstraktu u wszystkich myszy nastąpiła regresja choroby. Z kolei kwas ganoderowy, który zawiera grzyb reishi, nazywany grzybem nieśmiertelności, stosowany jest w leczeniu raka płuc, leukemii i innych nowotworów.

Zawarte w grzybach beta-glukany są silnymi stymulatorami makrofagów, zwiększają odporność na różnorodne zakażenia bakteryjne, wirusowe, grzybicze i pasożytnicze, opóźniają procesy starzenia się, hamują wzrost guzów nowotworowych, wykazują wzmocnienie proliferacyjnej fazy gojenia się ran, chronią przed skutkami standardowej kuracji nowotworowej, poprawiają jej skuteczność, zapobiegają zjawiskom metastazy, redukują ryzyko chorób układu krążenia, obniżają poziom cholesterolu, wpływają na efekt antyglukemiczny.

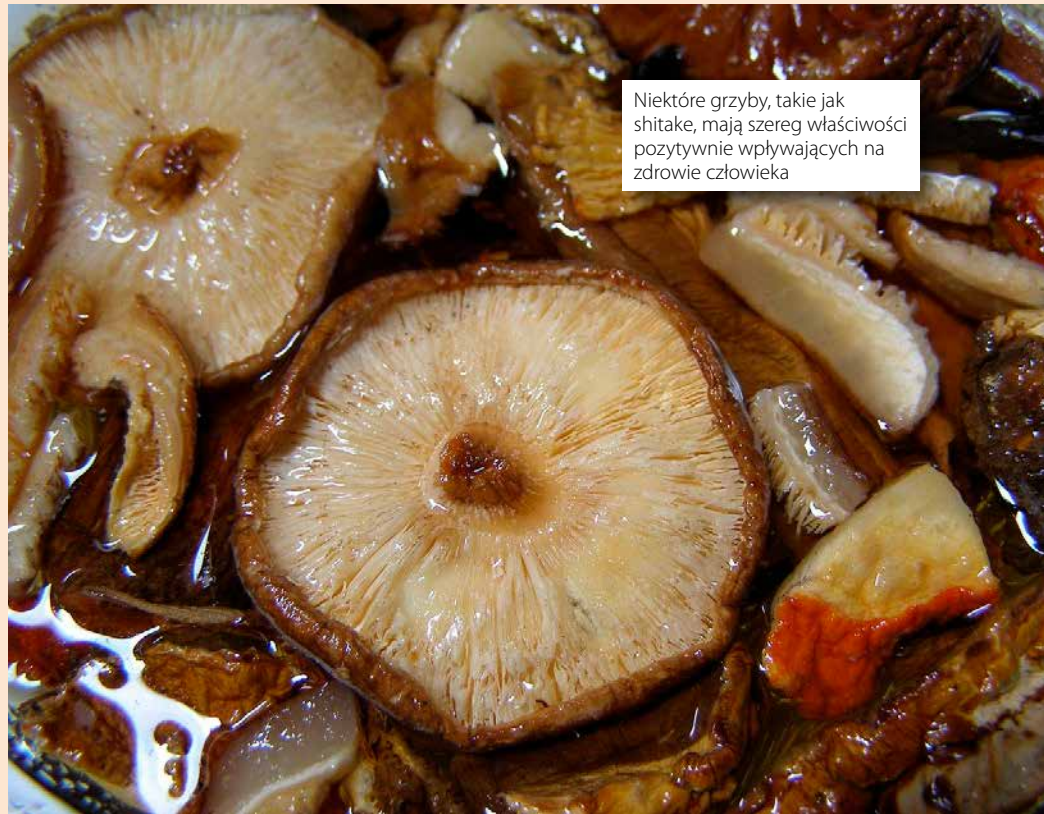
Ponad 650 gatunków grzybów znanych jest z pobudzających układ odpornościowy i działających antynowotworowo polisacharydów. Są bogate w selen i witaminę D, które pełnią istotną rolę prewencyjną przeciwko nowotworom.

AHCC – tajemniczy skrót

AHCC to wyciąg otrzymany w wyniku hybrydyzacji, czyli krzyżowania kilku rodzajów leczniczych grzybów, które są znane ze swych zdolności wzmacniających odporność. W dziesiątkach rygorystycznych badań naukowych ustalono obecnie, że AHCC jest jedną z najsilniejszych – i bezpiecznych – substancji pobudzających odporność. AHCC intensyfikuje produkcję cytokin, co z kolei pobudza funkcje układu

Grzybami w raka

Długo uważano, że grzyby nie mają wartości. Ale badania dowiodły, że podnoszą odporność i działają przeciwnowotworowo. Ponadto obniżają poziom cholesterolu, ciśnienia i cukru, zwalczają wirusy, bakterie, łagodzą stany zapalne.



Niektóre grzyby, takie jak shiitake, mają szereg właściwości pozytywnie wpływających na zdrowie człowieka

odpornościowego. Czterokrotnie zwiększa aktywność komórek NK względem chorych komórek. Zwiększa liczbę i aktywność limfocytów, zwłaszcza limfocytów T. Podnosi poziom interferonu, który hamuje namnażanie wirusów i pobudza aktywność komórek NK. Zwiększa syntezę TNF, grupy białek, które pomagają niszczyć komórki nowotworowe. Badania wykazały, że stosowany w dawkach terapeutycznych AHCC znacząco obniża poziom markerów nowotworowych u chorych z rakiem prostaty, jajnika, szpiczakiem mnogim i rakiem piersi. Ekstrakt można wykorzystywać w celach profilaktycznych, by podnieść odporność organizmu, stosując go w mniejszych dawkach. Z wiekiem bowiem i wraz z przebytymi chorobami zdolność komórek NK do szybkiej reakcji spada, a układ odpornościowy działa coraz mniej skutecznie.

Uratować pamięć

Soplówka jeżowata (*Hericum erinaceus*), jadalny grzyb rosnący też w Polsce, jest według naukowców kluczem do ochrony mózgu i ocalenia wspomnień. Z uwagi na

specyficzny wygląd, dorobił się przydomka „lwia grzywa” lub „biały pompon”. Może nie tylko zapobiegać demencji, ale nawet cofać zmiany i uratować przed alzheimerem. Zawdzięcza to grupie związków o nazwie hericenony, które oddziałują na układ nerwowy. Do tej pory odkryto osiem różnych hericenonów. Związki te mogą pobudzać produkcję czynnika wzrostu nerwów (NGF), białka wytwarzanego przez organizm, które ma kluczowe znaczenie dla komunikacji pomiędzy komórkami nerwowymi a mózgiem. Hericenony pokonują barierę krew-mózg, co więcej – zmniejszają uszkodzenia komórek powodowane przez peptydy beta-amyloidowe uczestniczące w patogenezie choroby Alzheimera. Wydają się również zmniejszać apoptozę (śmierć komórkową) neuronów i innych komórek mózgu.

Ale soplówka jeżowata ma więcej właściwości. Badania wykazały, że ten niepozorny grzyb może też przynieść korzyści osobom z zaburzeniami nastroju i chorobami psychicznymi. Natomiast u osób bez wcześniejszych problemów poznawczych zauważono poprawę energii i nastroju. ●

Ruch to zdrowie

EWA MIŚKIEWICZ

Sytuacja, w której się znaleźliśmy była jeszcze niedawno trudna do wyobrażenia. Gdyby ktoś powiedział nam jeszcze miesiąc temu, że nie będziemy mogli pójść do kawiarni, restauracji, szkoły czy siłowni, nie uwierzylibyśmy. A o autorze tychże przepowiedni pomyślelibyśmy, iż postradał zmysły. Niestety ten czarny scenariusz jakby żywcem zaczerpnięty z filmu science-fiction, stał się realny. Jest naszą nową rzeczywistością, z którą przyszło nam się zmierzyć, i w której nie wiadomo jak długo przyjdzie nam żyć. Oczywiście najprościej byłoby zaszyć się w domu (co jest zalecane) i przeczekać ten trudny czas, nie robiąc nic; zawiesić wszystko, co do tej pory wypełniało nasz dzień. Tylko co nam da taka „wegetacja”? Pogłębi tylko nasz smutek, frustrację a czasem także strach. Sytuacja, w której się znaleźliśmy, nie powinna być wymówką od codziennych obowiązków, zatem również od aktywności fizycznej. To, że nie możemy skorzystać z siłowni, zamkniętych i plenerowych czy placów zabaw nie powinno oznaczać marazmu w kontekście sportowym. Istnieje kilka sprawdzonych sposobów na aktywność ruchową w zaciszu domowym, gdzie ograniczają nas cztery ściany.

Jednym z nich są po prostu ćwiczenia, które możemy wykonywać bez dodatkowego sprzętu, z ciężarem własnego ciała, wraz z domownikami. Przykłady znajdziemy w Internecie oraz – do czego szczególnie zachęcam – na facebooku naszego studia treningu personalnego.

Nie tylko gimnastyka może być rozumiana jako aktywność ruchowa. Korzystając z nadmiaru wolnego czasu i niekiedy przymusowego pobytu w domu, można zabrać się za wszelkiego rodzaju porządki. Nasza szafa zapewne wielokrotnie się tego domagała, ale my zabiegani, z nadmiarem innych obowiązków na głowie udawaliśmy, że tego nie zauważamy. Nie tylko szafy, ale wszelkie inne pomieszczenia, jak piwnice, garaże, balkony będą nam niewypowiedziane wdzięczne, że odgruzowaliśmy je z niepotrzebnych przedmiotów, i dzięki czemu ujrzą trochę wiosennego słońca. Po tak solidnie wykonanych porządkach kilkukrotnie „spacer” do śmietnika będzie nam zaliczony jako dodatkowa forma ruchu.

Kolejnym sposobem na zachowanie formy sportowej będą wszelkiego rodzaju zabawy z dziećmi. Bynajmniej nie mam tu na myśli ruszania joystickiem przed Xboxem. Nie



Małgorzata (mama), Zuzia i Maja nie marnują czasu w okresie przymusowej separacji



zapominajmy, że zdalne lekcje to nie tylko język polski czy matematyka, to również WF, z którego może nie będzie zaliczenia czy sprawdzianu, ale jego brak może przynieść negatywne skutki dla zdrowia i sprawności ruchowej naszej pociechy. Możemy razem z dzieckiem poskakać na skakance, pograć w klasy, zrobić przewroty czy porozciągać się. Posiadacze domu z ogródkiem mają więcej możliwości. Mogą grać w piłkę, pobawić się w chowanego, zagrać w berka czy zbijaka – jeśli ktoś jeszcze pamięta ;). Z sentymentem wspominam czasy, gdy jako mała dziewczynka, w każdą wolną chwilę w domu czy na podwórku grałam w tzw. gumę. Niech będzie to forma przekazania dziedzictwa pokoleniowego.

Kiedy już musimy wyjść z domu choćby po to, aby zaopatrzyć się w niezbędne produkty spożywcze, nie zapominajmy o naszych bliskich czy sąsiadach, którzy z różnych względów nie powinni wychodzić

z domu, aby ich też wyposażyć w potrzebne artykuły. Wniesienie kilku toreb z zakupami sąsiadce na czwarte piętro pozbawi nas kilkunastu kalorii.

Nasi czworonożni pupile mogą również nam pomóc w podtrzymaniu sportowej formy. Dotychczasowy kilkuminutowy spacer z pieskiem możemy zamienić na lekki truchcik (nie za długi) z dodatkowo wykonanymi 20 przysiadami na klatce schodowej, 10 pompkami na poręczy i 10-krotnym wbiegnięciu na pierwsze piętro. Wszystko łatwo się pisze – można by rzec – i zgadzam się z tym w stu procentach. Dlatego też pomocą w zmotywowaniu się do wykonania tychże zaleceń może być sporządzenie harmonogramu, planu dnia, według którego będziemy funkcjonować i organizować sobie dzień. Taki grafik powinien zawierać godziny wraz z opisem czynności, które będziemy wykonywać. Dzięki temu dzień nawet całkowicie spędzony w domu nie przemienie nam na siedzeniu na kanapie przed telewizorem, a będzie niezwykle produktywny. To naprawdę działa!

Nie od dziś wiadomo, że ruch to zdrowie, a zdrowe ciało stanowi naszą najlepszą ochronę przed zarażeniem się różnego rodzaju wirusami i pozwoli nam cieszyć się w pełni naszym życiem. ●

Autorka jest trenerką personalną, dietetyczką i zarazem właścicielką Studia Treningu Personalnego

Rewolucja zgierska

30 marca 1821 roku podpisano przełomowy dla historii Zgierza dokument. Powstał on w bardzo ważnym momencie w dziejach Zgierza i sprawił, że nasze miasto mogło rozwijać się jako nowoczesny ośrodek sukienniczy. Już za rok będziemy obchodzić 200. rocznicę tego epokowego dla Zgierza wydarzenia.

Początek XIX wieku to czas, kiedy Europa, zmagając się ze skutkami wojen napoleońskich, wprowadzała nowy ład ustalony przez mocarstwa na kongresie wiedeńskim. W tym czasie pojawiły się na rynku doskonałe tkaniny z pierwszych fabryk brytyjskich. Dodatkowo wysokie rosyjskie cła na wyroby wełniane blokowały dużą część rynku. Po konferencji w Wiedniu w 1815 roku utworzono Królestwo Polskie, którym rządził car Rosji. Nowe państwo związane było unią celną z rosyjskim imperium, ale nie posiadało żadnego przemysłu i było w złej sytuacji finansowej.

W takich warunkach prezesem Komisji Województwa Mazowieckiego zostaje Rajmund Rembieliński. Podjął on decyzję o nadaniu Zgierzowi specjalnych praw osadniczych, które miały być zgodne z Postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z 18 września 1820 roku o ułatwieniach i ulgach dla osiadających w Królestwie zagranicznych fabrykantów sukna i innych rzemieślników.

Skutkiem działań Rajmunda Rembielińskiego stała się Umowa zgierska, która została zawarta 30 marca 1821 roku pomiędzy komisarzem wojewódzkim Wydziału Administracyjnego Komisji Województwa Mazowieckiego Klemensem Witkowskim i reprezentantami osadników: K. G. Saengerem,

MUZEUM MIASTA ZGIERZA



Rajmund Rembieliński twórca polskiego przemysłu włókienniczego, pomysłodawca Umowy zgierskiej

Plan rozbudowy Zgierza w osadę tkacką

Panorama Zgierza z drugiej połowy XIX wieku pokazująca, jak miasto się rozwinęło

WIDOK MIASTA OD STRONY WSCHODNIEJ.



pochodzącym z Chodzieży, J. H. Teske z Szamocin oraz J. G. Viertelem z Rogóżna. Wcześniej

przygotowaną umowę zaakceptował namiestnik Królestwa gen. Józef Zajączek. Wszystkie dobrodziejstwa i swobody zapisane w Umowie zgierskiej uzyskały również miasta: Dąbie, Gostynin, Łódź i Przedecz. W ten sposób dokument stał się „konstytucją” dla miast zawierających umowy osadzania z sukiennikami przybywającymi z zagranicy.

Umowa w 44 punktach głównych i 6 szczegółowych określała warunki osiedlenia się w Zgierzu, głównie zagranicznych sukienników. Osada fabryczna stanowiła nową dzielnicę Zgierza nazwaną Nowym Miastem. Zgierz stał się centralnym ośrodkiem produkcji i handlu w Królestwie Polskim.

Wszyscy nowi osadnicy po złożeniu przysięgi wierności nabywali prawa przysługujące obywatelom Królestwa Polskiego.

Każdemu z nich zagwarantowano działkę pod nową siedzibę i okazały ogród. Pierwszym imigrantom przyznano prawo bezpłatnego wyrębu drzewa na budowę domów, po ukończeniu których byli zwalniani z płacenia podatków przez sześć lat. Synowie przybyłych sukienników zostali z kolei zwolnieni ze służby wojskowej, jednak w zamian musieli nauczyć się rzemiosła tkackiego. Osadnicy uzyskali także prawo do korzystania z pastwisk oraz propinacji miejskich.

Na Nowym Mieście powstał nowoczesny układ ulic, których kwartały wypełniały się nowymi, jasnymi i wygodnymi domami. Nowi osadnicy zakładali w nich swoje warsztaty. W sąsiedztwie powstawały nowoczesne manufaktury. Dzięki temu Zgierz stał się kolebką polskiego przemysłu tekstylnego.

Cały proces był rewolucją gospodarczą, społeczną i urbanistyczną. Bez tych zmian nie byłoby Zgierza, jaki znamy dziś. Nie byłoby też przemysłu włókienniczego w naszym regionie, a to on przez ponad półtora wieku był kołem zamachowym gospodarki Zgierza, Łodzi i innych miast w sąsiedztwie. (mr)

Koronawirus i edukacja

Zdalne nauczanie

Od 25 kwietnia 2020 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło przepisy, które umożliwiają prowadzenie kształcenia na odległość w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania szkół i placówek oświatowych w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem choroby COVID-19. Podstawą edukacji zdalnej jest posiadanie komputera i dostępu do Internetu. Zgierskie szkoły i przedszkola na swoich stronach internetowych udostępniły wiele inspirujących materiałów dydaktycznych i narzędzi do domowej edukacji. Na rządowej stronie

www.gov.pl/web/zdalnelekcje zamieszczono natomiast propozycje lekcji z planem na każdy dzień i linkami do portali z bezpłatną ofertą edukacyjną. Od 19 marca uruchomiony został również kanał edukacyjny Telewizji Polskiej – TVP eSzkoła na platformie www.vod.tvp.pl. – *W obecnej sytuacji pracujemy zdalnie, a w domu mamy pod opieką 6-letnią córkę – opowiadają Kasia i Tomek, zgierscy rodzice. – Zastanawialiśmy się, jak zorganizować czas córce podczas naszej pracy. Nie chcieliśmy, aby nasze dziecko przez 8 godzin oglądało bajki lub grało w gry komputerowe. Rozwiązaniem stały się e-podręczniki. Nasza*



córka może korzystać z nich samodzielnie bez naszej pomocy, a jednocześnie zdobywa wiedzę i nabiera umiejętności, które wykorzysta w przyszłości. A my możemy swobodnie wykonywać nasze obowiązki zawodowe.

Nie wiadomo jak długo dzieci będą zmuszone do korzystania z tej formy nauki. (ea)

W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj...

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



„W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj...” – tak kiedyś śpiewał Janusz Gniatkowski, a z nim chyba cała Polska. Zwyczaje, obyczaje przede wszystkim te żywe do dzisiaj to chyba najciekawszy element każdej podróży. A Meksyk to prawdziwa skarbnica kultury i obyczajów.

ARCHIWUM B.D. CŁAPA



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Isla Mujeres – Wyspa Kobiet jest dość popularnym miejscem. Odwiedzamy tutaj cmentarz, jakże inny od tych, do których widoku przywykliśmy. Wszystko jest tu bardzo kolorowe: nie tylko kwiaty, ale też płyty nagrobne, napisy i zdjęcia. Na grobach stoją zabawki, puszki coli – prezenty dla zmarłych. Tutaj cmentarz nie jest miejscem smutnym. To miejsce, w którym mieszkają zmarli – brama do innego świata. My, Polacy, niby myślimy podobnie, ale całkiem inaczej... jak głęboko musi być wiara mieszkańców Meksyku!

Maski, wszędzie maski

Jednym ze wspanialszych elementów kultury tego kraju są maski. Jako pierwsze rzucają nam się w oczy te wykonane z macicy perłowej. Na straganie u sympatycznej Indianki

kupujemy dwie, najpiękniejsze oczywiście. Maski pośmiertne znajdowane w grobowcach, zarówno w tych, gdzie pochowano ludzi bardzo bogatych, jak i w tych, gdzie leżą nieco mniej zamożni. Jest ich mnóstwo, pokazują tradycje, obyczaje, wierzenia. Nas zachwycała jedna z nich (przyjedzie z nami do Polski) przedstawiająca w połowie twarz i gołą czaszkę zwieńczoną piękną jaszczurką. To jeden z symboli ukazujących połączenie dwóch światów. Jaszczurka jest bowiem postać Boga Światła. A zatem wszystko trwa wiecznie, nie kończy się.

Mariachi i łapacze snów

Merida jest pięknym, starym miastem. Tradycyjnie ubrane Indianki sprzedają wyroby rękodzieła. Kupujemy piękną haftowaną bluzkę. Tutaj czeka nas niespodzianka, bo w jednym z kościołów proboszczem jest Polak. Siedzimy przy herbacie i słuchamy opowieści o codziennym życiu w tym niezwykłym kraju oraz historii młodego Polaka, który tu znalazł swoje miejsce na ziemi. Wieczorem podczas spaceru na rynku dochodzą nas dźwięki muzyki. To zespół mariachi, na który składa się kilku tradycyjnie ubranych grajków – trąbka, skrzypce, gitara, mandolina. Takie grupy zapraszane były na wesela, czyli *mariage* i stąd wzięła się ich

nazwa. Teraz za kilkadziesiąt peso możemy wybrać sobie melodię, a oni zagrają ją dla nas. Przy odrobinie szczęścia zaśpiewamy z całym tłumem zgromadzonym w ten piękny wieczór.

Poruszamy się bocznymi, wiejskimi drogami, czując się jak prawdziwi odkrywcy. Docieramy do mało znanych ruin, pozostałości prekolumbijskich kultur. Nie ma tutaj tłumów turystów, czasem nawet jesteśmy sami. W jednej z wiosek naszą uwagę przykuwa kolorowa brama. Okazuje się, że miejscowe kobiety wyplatają tutaj dreamcatchery – znane również w Polsce łapacze snów. Te jednak wytwarzane są przede wszystkim z myślą o miejscowych. Zrobione z wiarą w ich moc i świadomością tego, co oznaczają. A są one rodzajem amuletu, który – zgodnie z wierzeniami niektórych plemion indiańskich – zatrzymuje złe sny i koszmary. Kupujemy dwa. Jeden zajmuje eksponowane miejsce w domu, drugi jeździ z nami w samochodzie. Działają! Kilka lat temu w jednym ze sklepów wielkopowierzchniowych zobaczyłem podróbkę dreamcatchera z opisem: ozdoba świąteczna kolorowa.

Po drodze do Valladolid mijają nas stare mikrobusy, jakich tutaj dużo. Wewnątrz dostrzegamy postacie podobne do tych, które widać również na murach świątyń.

To wojownicy, kapłani, kapłanki, tancerze. Mamy sporo szczęścia. Gdy docieramy na miejsce, okazuje się, że na rynku miejskim odbywa się wspaniały festyn. Występują między innymi tancerze ubrani w stroje Majów. Są również ci, których spotkaliśmy po drodze. Niezwykły koloryt i ekspresja – piękne dźwięki meksykańskiej muzyki.

Atrakcje na każdym kroku

Nie pamiętam już nawet nazwy tej miejscowości. To nie ma znaczenia. Zatrzymaliśmy się w niej, bo było późno. Skromny hotelik, pokój bez telewizora, z TV oczywiście drożej. Dobrze ulokowany, w centrum miasta. Wieczorem okazuje się, że w mieście jest wielka uroczystość – przyjechał sam biskup. Odbywa się tam piękny pochód. Okazuje się, że to w związku z jakimś wydarzeniem kulturalnym i religijnym zarazem. Wszyscy są wspaniale ubrani. Jest muzyka, śpiewy i tańce. Z samochodu ktoś rozrzuca cukierki, a różnokolorowy pochód zmierza do kościoła. Tutaj odbywa się nabożeństwo, całkiem inne niż nasze. Jest bardzo radosne i kolorowe. Trwa do późnej nocy.

Ta anonimowa mięcina miała dla nas jeszcze jedną atrakcję. Okazało się, że żyją w niej Mennonici. Nie korzystają oni ze zdobyczy cywilizacji i ubierają się bardzo tradycyjnie. Do miasta przywożą świeże, zdrowe produkty rolne. Niezwykle to było spotkanie.

Przemierzając meksykańskie drogi, często cieszymy się, że chroni nas wewnątrz skromnego chevroleta. Co jakiś czas spotykamy pielgrzymów. Przemieszczają się bez względu na pogodę i porę dnia. Samotnie, a czasem w niewielkich grupach. Na plecach tachają krzyż lub świętą figurę. Mimo wysiłku z ich oblicza tchnie radość. Dziś wiem, że Meksykanie są radośni, szczęśliwi i rodzinni; otwarci na innych. Może los rzuci nas do Meksyku... raz jeszcze. ●



BEATA I DARIUSZ CLAPOWIE

Odwieczny świat postprawdy

GRZEGORZ IGNATOWSKI



W czasie pandemii koronawirusa musimy szczególnie dbać o higienę osobistą, unikać zbiorowisk i przestrzegać surowych zasad współżycia. Nie wolno nam też ulegać pojawiającym się tu i ówdzie kłamstwom i plotkom. Tom Phillips w książce zatytułowanej „Prawda. Krótka historia wciskania kitu” przypomina, że plotki zawsze znajdowały przyjazny grunt dla siebie. Angielski dziennikarz podkreśla, że ludzie, wybierając między prawdą a intrygującą, ale fałszywą opowieścią, zawsze wybierali tę ostatnią. Podobnie jest z kłamstwem, które od zarania dziejów towarzyszyło ludzkości. Przykładowo, już 1750 lat przed naszą erą żyli w Mezopotamii oszuści, którzy trafili nabić w butelkę zacnych obywateli. Od naiwnych ludzi umieli wyłudzić niebagatelne pieniądze. W pierwszej połowie XIX wieku nowojorska gazeta chcąc wzbudzić sensację drukowała niestworzone opowieści o żyjącej na księżycu wysoko rozwiniętej cywilizacji. Byli tacy, co dawali się nabrać, że na Srebrnym Globie żyły olbrzymie dwugłowe boby. Nieznane płazy wylegiwały się w księżycowych rzekach i jeziorach. W różnoraki sposób usiłowano zidentyfikować kłamców. W świętych księgach Hindusów czytamy, że udzielają oni wymijających odpowiedzi, drżą, pocierają palcami włosy, ich twarze tracą naturalny kolor. Różnie też próbowano walczyć z kłamstwami. W 1675 roku angielski monarcha Karol II postanowił zamknąć tętniące życiem kawiarnie. Uznał, że szlachetnie urodzone osoby nie tylko popijały w nich aromatyczną kawę. O zgrozo, rozpuszczały także fałszywe pogłoski. Szczególnie irytowały króla szeroko rozpowszechniane bujdy o własnej rodzinie. Według autora książki gorsze od opowiadania wierutnych kłamstw jest wciskanie ludziom kitu. Kłamca wie bowiem, czym jest kłamstwo. Ludzie, którzy wciskają kit, nie interesują się czy opowiadane

przez nich historie są prawdziwe, czy też nie. Należy do nich chociażby fantastyczna relacja z pobytu Ferdynanda Magellana w Patagonii. Dowiadujemy się, że ziemie te zamieszkiwała rasa olbrzymów. Według jednych opowieści mieli oni ponad trzy i pół metra wysokości. Według innych zaledwie dwa i pół metra. Okazało się, chodzi o nieprzekraczających metra osiemdziesięciu Indian. W końcu XVIII wieku pojawiły się na mapie Afryki rozległe pasma górskie. W rzeczywistości nigdy nie istniały. Historia zaś pokazuje, że byli szanowani naukowcy i podróżnicy, którzy w zaciekły sposób bronili ich istnienia. W książce nie brakuje różnego rodzaju podobnych historii. Znajdziemy opowieści o wciskaniu kitu przez fałszywych lekarzy, podróżników i polityków. Autor drwi



z niestworzonych historii o latających spodkach i niewyobrażanej wielkości statkach powietrznych. Zaprezentowane łągastwa, tak chętnie rozprowadzane w przeszłości, nie odbiegają od gorszących nas fake newsów. Książka uzmysławia, że nie żyjemy w jakiś wyjątkowych latach, określanych jako czasy postprawdy. Każdego czytelnika powinno zainteresować zainteresować w zainteresowania o tym, co należy zrobić, aby ludzie nie ulegali pozbawionym sensu opowieściom. Historia pokazuje, że surowe zakazy rozsiewania naiwnych plotek

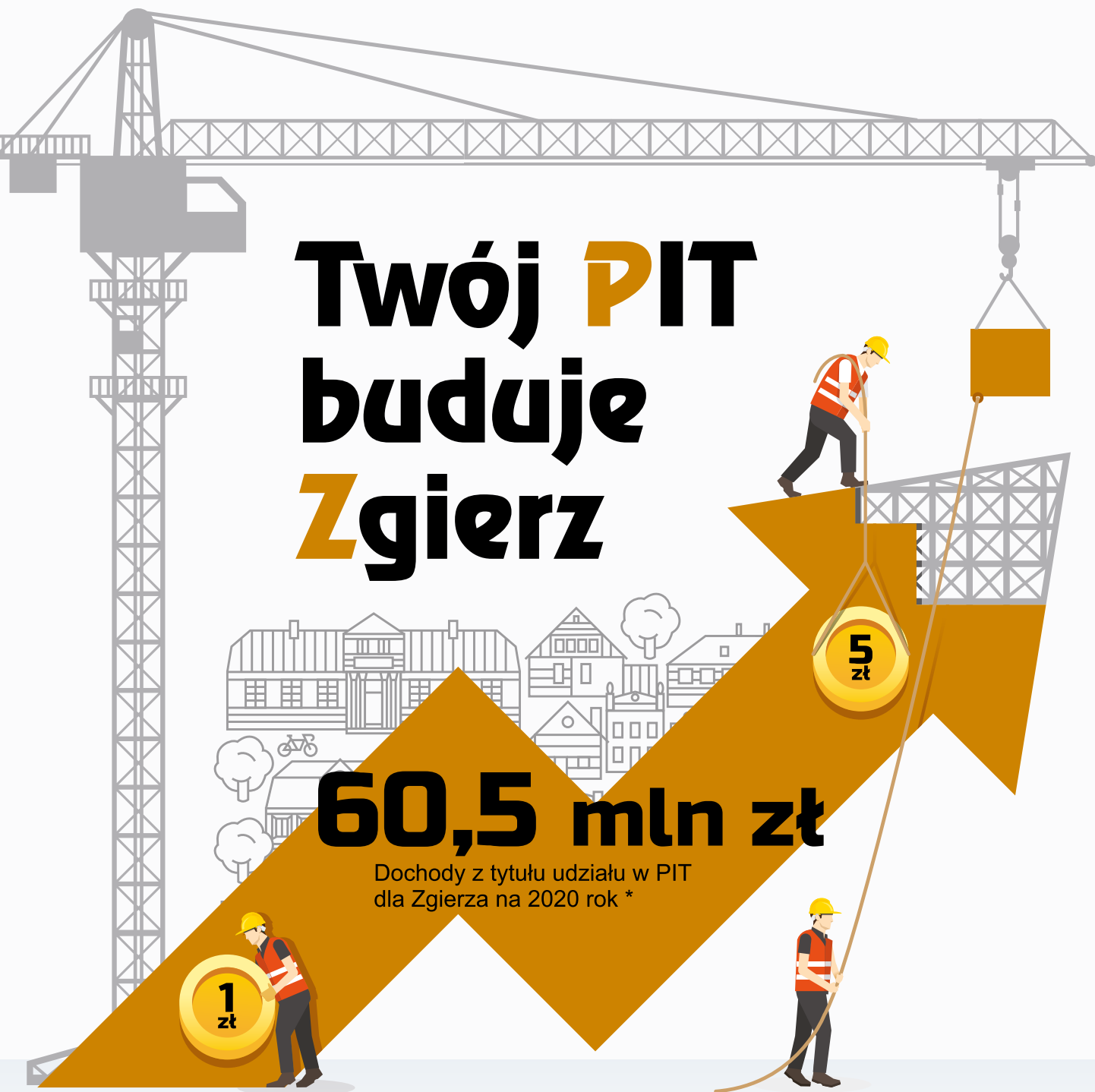
i bezsensownych fake newsów nie przyniosą pożądanego skutku. Należałoby najpierw dokładnie sprawdzić docierające do nas informacje. Nie możemy zapominać, że w Internecie jest zbyt dużo fałszywych, ale za to intrygujących historii. Musimy pamiętać o tym, co mówił Michel de Montaigne. Francuski pisarz i filozof był przekonany, że żadne kłamstwo nie ma jednej twarzy. Ma sto tysięcy postaci i dlatego nie jest łatwo dać sobie z nim radę. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.

Twój PIT buduje Zgierz

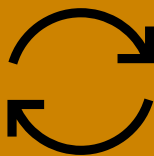
60,5 mln zł

Dochody z tytułu udziału w PIT
dla Zgierza na 2020 rok *



Z każdego **1 000 zł**

Twojego podatku
dochodowego



381 zł wraca

do budżetu
Zgierza



W 2020 roku miasto planuje inwestycje na poziomie 77 mln zł.
Dochody z tytułu udziału w PIT dla Zgierza na 2020 rok
wyniosą **60,5 mln zł**.*

* dane według prognozy Ministerstwa Finansów

Wystarczy, że zgłosisz zmianę miejsca zamieszkania w urzędzie skarbowym. Nie trzeba zmieniać miejsca zameldowania oraz wymieniać dokumentów.